Nr. 130 Piątek, dnia 11-go maja 1928 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretarjat czynny od godz. 4—6 po południu.

„Shańbił Virtuti Militari!“

Kawalerowie krzyża cnoty wojennej

„wyrzekają się posła Bagińskiego z Wyzwolenia“

Korespondent Hasła Łódzkiego donosi z Warszawy:

Liczna grupa posłów i senatorów — kawalerów Virtuti Militari zwróciła się do kapituły tego orderu z wnioskiem o odebranie krzyża posłowi Henrykowi Bagińskiemu z Wyzwolenia.

Kawalerowie tego zaszczytnego odznaczenia uważają, iż pos. Bagiński nie jest go godzien skoro pozwolił sobie w Komisji budżetowej dn. 9 b. m. na przemówienie nietylko atakujące rząd, ale wręcz napastliwe względem państwa.

Wniosek ten wywołał niezwykłe wrażenie w kołach politycznych, które wyrażają opinję, że wreszcie nastają czasy gdy „nie wszystko wolno“ chociaż, albo raczej właśnie dlatego, że się jest posłem.

Krytykowanie rządu musi utrzymywać się zawsze w granicach interesów państwa.

Kontrola Ministerstwa Skarbu

nad wymiarem podatków

Do dnia 1 czerwca r. b. wszystkie Izby Skarbowe na terenie całego Państwa mają przesłać do Min. Skarbu dokładny spis wszystkich płatników, którzy złożyli rekursy w sprawie wymiaru podatku obrotowego.

Umożliwi to Ministerstwu Skarbu zorjentowanie się czy wyznaczenie skali podatkowej przez Izby Skarbowe odbywa się sprawiedliwie i zgodnie z ustawą.

Wicepremjer Bartel do nauczycielstwa

szkół powszechnych

Doniosłe projekty Rządu w przededniu realizacji

Korespondent Hasła Łódzkiego donosi z z Warszawy:

Wicepremjer Bartel przyjął przedstawicieli Zw. Nauczycielstwa szkół powszechnych i wygłosił dłuższe przemówienie.

P. wicepremjer oświadczył między innemi, że projekt rządowy **w sprawie regulacji płac** rozpatrywany będzie już w przyszłym tygodniu na posiedzeniu Rady Ministrów, a następnie niezwłocznie złożony do laski Marszałka Sejmu, jednocześnie z szeregiem ustaw, które znajdą się na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu.

Nadto do laski Marszałkowskiej złożony będzie **projekt ustawy o zabezpieczeniu emerytalnem** oraz projekt nowej pragmatyki urzędniczej. **Przewidują nowy system obliczania płac** nie metodą mnożnej i punktów.

W sprawie podporządkowania szkolnictwa władzom administracyjnym, wicepremjer Bartel oświadczył, iż dopuszcza możliwość konferencji porozumiewawczej z czynnikami administracyjnymi na temat podziału kompetencji, a to celem praktycznego zastosowania ustawy.

Zapytany, co rząd zamierza w sprawie budowy szkół, wicepremjer odpowiedział, że przeprowadzane są obecnie szczegółowe studja w tej doniosłej dla państwa sprawie.

Dość kpin z praworządności!

POD SĄD WICHRZYCIELI SPLAMIONYCH KRWIĄ ROBOTNICZĄ!

Poseł komuny Sochacki wydany sprawiedliwości

Wpuściliśmy do parlamentu komunistów.

Dzięki stanowisku zacietrzewionych partyjników prawicy, którzy **„na złość“ rządowi** w Głównym Komitecie Wyborczym głosowali przeciw unieważnieniu warszawskiej listy komunistycznej posłowie komuny Warski i Sochacki znaleźli się pod puklerzem **nietykalności poselskiej.**

Korzystają z tego.

Wichrzycielska ich robota uchodzi bezkarnie. W wiernej służbie sowieckim ideałom nie cofają się przed niczem, nawet **przed zbrodnią, przelewu krwi robotniczej.**

Oni to, ci dwaj prowodyrzy kreciej roboty w państwie, sowicie popieranej przez moskiewskie pieniądze, szli w dniu 1 maja w pierwszych szeregach **bojówki komunistycznej** na pl. Teatralnym w Warszawie.

Z tych szeregów padły pierwsze strzały w tłum PPS!

„Nietykalność poselska“ Warskich i Sochackich to **urągowisko prawu i sprawiedliwości!** Z dumą więc i radością dowie się społeczeństwo o wyniku wczorajszej komisji regulaminowej Sejmu.

Jak donosi korespondent Hasła Łódzkiego obradowała ona wczoraj nad wnioskiem w sprawie wydania sądom 2-ch posłów frakcji komunistycznej, a m. in. posłów Sochackiego i Władysława Baczyńskiego.

Referent poseł Dzieduszycki postawił wniosek o wydanie posła Baczyńskiego. Wydanie popierał wiceminister sprawiedliwości Car oraz przedstawiciele rządu.

Poseł Pużak zgłasza wniosek o niewydanie (!). W głosowaniu 7 posłów oświadczyło się za wydaniem, a 7 przeciwko. Wobec tego wyniku przewodniczący bowiem (z PPS!) nie skorzystał z przysługującego mu prawa, Komisja uchwaliła odroczenie ostatecznego załatwienia tej sprawy aż do porozumienia się przewodniczącego z marszałkiem sejmu.

Następnie referent omawiał sprawę wydania posła Sochackiego, stawiając również wniosek o wydanie go. Poseł Pużak i tym razem zgłosił wniosek o niewydanie. **KOMISJA 7 GŁOSAMI PRZECIWKO 5 UCHWALIŁA WYDAĆ SĄDOM POSŁA SOCHACKIEGO.**

Dziwnem wydać się musi zachowanie posła Pużaka, oraz przewodniczącego p. Liebermana z PPS., których nie stać na jasne, wyraźne stanowisko względem wrogów państwa, moralnych sprawców krwawej rozprawy na pl. Teatralnym.

Osławiony Dąbal dostał ważną robotę

Za sowieckie pieniądze jedzie do polaków w Nadrenji

BERLIN, 10.5. „Der Tag“ omawia dziś sensacyjne rewelacje o finansowaniu niemieckiej partji komunistycznej przy wyborach przez międzynarodówkę komunistyczną. Komintern polecił pismem z dnia 29 kwietnia r. b., skierowanym do centrali komunistycznej partji francuskiej, by pozostałość sumy, przeznaczonej na wybory francuskie w wysokości 900 tys. fr., przekazana niezwłocznie centr. kom. komun. partji niem. Suma ta ma być przeznaczona specjalnie na walkę przeciwko opozycji komunistycznej działającej na zachodnich terenach Niemiec. Na tychże terenach — jak donosi dalej dziennik — ma pracować obecnie jako przedstawiciel Kominternu i Krestinternu Tomasz Dąbal, którego zadaniem ma być zorganizowanie po stronie komunistycznej robotników-Polaków w Nadrenji i Westfalji. Poza tą sumą 900.000 fr. komunistyczna partja Niemiec miała otrzymać od Kominternu ze specjalnego funduszu 4 milj. mk.

Już po rewolucji w Rumunji

Ks. Karol chorobą broni się przed opuszczeniem Anglji

BELGRAD, 10.5. Dziś po południu przywrócono komunikację telefoniczną pomiędzy Belgradem i Bukaresztem, co pozwala przypuszczać, że położenie w Rumunji wyjaśniło się. (ATE).

LONDYN, 10.5. Książę Karol rumuński otrzymał wczoraj drugie polecenie angielskiego ministra spraw wewnętrznych, aby natychmiast opuścił terytorjum angielskie. W przeciwnym razie rząd angielski będzie zmuszony wydać swoim władzom odpowiednie rozkazy. (ATE).

LONDYN, 10.5. Agencja Reutera dowiaduje się, że ks. Karol rumuński rozchorował się. Wiadomość powyższa pochodzi z rezydencji przyjaciela ks. Karola, gdzie ten ostatni zamieszkał.

Przypuszczają, że „choroba“ ta ma na celu odwleczenie terminu przymusowego opuszczenia Anglji.

Kaganiec na gadułów

Budżet musi być uchwalony szybko

Korespondent „Hasła Łódzkiego“ donosi z Warszawy:

Na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu zostanie zgłoszony wniosek kilku stronnictw w sprawie ograniczenia czasu przemówień posłów podczas dyskusji nad budżetem na plenarnem posiedzeniu, które odbędzie się około 15 b. m.

Ma to na celu uniemożliwienie przewleka nia dyskusji nad budżetem.

Ambasador Laroche

u p. Prezydenta

Korespondent Hasła Łódzkiego donosi z Warszawy:

P. Prezydent Rzplitej wydał dziś śniadanie na cześć ambasadora Francji Laroche'a z okazji otrzymania przez p. Prezydenta wielkiej wstęgi Legji Honorowej.

Niezwykłe oszustwo w krematorjum

Popiół drzewny miast prochów nieboszczyka

LONDYN, 10.5. W Japonji wykryto niezwykłe oszustwo, które w szerokich kołach ludności wywołało ogromne wrażenie. Kiedy pewnego dnia rodzina japońska oddała zwłoki jednego ze swoich krewnych do krematorjum, tak szybko otrzymała popioły, że wzbudziło to wniej podejrzenie. Popioły poddano badaniom, które stwierdziło, że zawierają one wyłącznie popiół drzewny.

Przeprowadzona w krematorjum rewizja wykazała, że przedsiębiorstwo otrzymywało tak liczne zamówienia, iż nie mogło im nadążyć. Aby jednak zadowolić klijentelę, rzucano zwłoki zmarłych do stawu, a rodzinom wydawano popiół powstały ze spalonego drzewa.

W stawie pobliskim znaleziono około 100 zwłok rzekomo spalonych zmarłych. (ATE)

Dziś w numerze:

Komisja budżetowa

zakończa pracę

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Zostały wyznaczone terminy posiedzeń następujących komisyj sejmowych: Wojskowa — piątek g. 11 rano, skarbowa — piątek g. 10 rano, oświatowa — dnia 15 b. m. godz 10 rano.

Należy się spodziewać, że około wtorku komisja budżetowa zakończy swoje posiedzenie, gdyż w ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego załatwi budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych, pozostanie więc tylko budżet Ministerstwa Skarbu.

Wyniki podróży inspekcyjnej

ministra Składkowskiego

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Wskutek przeprowadzonej ostatnio przez Ministra Składkowskiego inspekcji województw: łódzkiego, warszawskiego i kieleckiego zostały powołane do życia w szeregu miastach lotne komisje dla przeprowadzania inspekcyj sanitarno - budowlanych.

Komisje te będą niespodziewanie lustrowały wsie i miasta, celem sprawdzenia, czy ludność stosuje się do przepisów sanitarnych i będą wysyłały odpisy protokułów do M. S. Wewnętrznych.

Szkoły mniejszości

pod opieką nowego departamentu

Korespondent Hasła Łódzkiego donosi z Warszawy:

Istnieje podobno projekt powołania do życia departamentu szkolnictwa mniejszościowego przy Min. Wyznań Rel. i Oświecenia Publicznego, któryby składał się z kilku wydziałów, każdy dla poszczególnej narodowaści.

Projekt zostałby zrealizowany z chwilą reorganizacji M. W. R. i O. P., które spodziewane jest w najbliższym czasie.

Decydująca bitwa na Dalekim Wschodzie

WIEDEŃ, 10.5. „Mittags Ztg" donosi, że pomiędzy wojskiem japońskiem a siłami wojsk południowo-chińskich, rozpoczęła się wielka bitwa. Wojska południowe w sile 100.000 ludzi, chcą odzyskać zajęte przez Japończyków Tsinanfu. (ATE).

Tajemnicza wizyta z Sowietów

udaremniona przez straż graniczną

NOWOGRÓDEK, 10.5. Koło strażnicy w Kołosowie patrol Korpusu Ochrony Pogranicza zauważył trzech kręcących się osobników w mundurach wojskowych. Gdy posterunek KOP wezwał ich do wylegitymowania się, jeden z nich dobył rewolweru. Posterunek strzelił do niego z karabinu, kładąc go trupem na miejscu. Dwaj pozostali zbiegli do pobliskiego lasu.

Zaalarmowane natychmiast okoliczne posterunki zarządziły blokadę. Dziś rano zarządzono obławę, która ujęła dwóch pozostałych osobników. Śledztwo w toku. (PAT).

Skróty telegraficzne

Król Amanullah wyjechał wczoraj z Moskwy do Leningradu.

* *

IX Zgromadzenie Ligi odbędzie się zgodnie z regulaminem 3 września r. b., zwołane przez kolejnego przewodniczącego Rady Ligi przedstawiciela Kolumbji p. Urrutia.

* *

Jeden z dwuch Japończyków, którzy postanowili dokonać podróży naokoło ziemi w najkrótszym czasie i wyjechali w dwuch przeciwnych kierunkach, wrócił do Tokio, odbywszy podróż z zachodu na wschód w niesłychanie krótkim czasie 33 dni, 16 godzin i 26 minut.

Drugi Japończyk, który rozpoczął podróż ze wschodu na zachód jeszcze nie wrócił do Tokio.

* *

Wyrok śmierci na Ibrahimowa, byłego prezesa Centralnego Komitetu Wykonawczego na Krymie i jego zastępcę Mustafę został wykonany.

* *

Rząd czechosłowacki, według doniesień „Daily Telegraph" ma w najbliższej przyszłości uznać Sowiety de jure oraz wejdzie z niemi w normalne stosunki dyplomatyczne i handlowe.

Nowy duch w administracji polskiej

Ekspose ministra Składkowskiego przed komisją budżetową

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji budżetowej przy omawianiu budżetu M. S. Wewnętrznych, min. Składkowski wygłosił przemówienie, które w streszczeniu podajemy:

„Miniony okres działalności mego resortu można nazwać okresem reformy administracyjnej, tak pod względem organizacyjnym, jak proceduralnym.

Zresztą **reforma tyczyła się także ducha administracji**, wyrażającego się w odmiennym stosunku władz do ludności oraz w odmiennej metodzie pracy.

Podstawę dały 4 rozporządzenia Prezydenta o organizacji i zakresie działania władz administracyjnych.

Reforma proceduralna ma na oku główne interes ludności, gdyż **zapobiega samowoli urzędników**, w czem tkwi doniosły moment praworządności.

Władze mają obowiązek załatwić sprawę w określonym terminie, a **obywatel ma prawo żądać przekazania sprawy do instancji wyższej** wrazie powolnego załatwiania jej przez niższą.

Walka z biurokracją

Reforma systemu pracy w administracji dotknęła również strony kancelaryjno-manipulacyjnej. Podjęto walkę z wybujałą biurokracją, dążąc do najdalszych uproszczeń. Wysunięto 2 zasady: 1) załatwiania sprawy, a nietylko odnośnych akt; 2) wykonania zadania przy jaknajmniejszym nakładzie pracy papierowej.

Stan bezpieczeństwa

uległ poprawie

Stan bezpieczeństwa ogólnego pod względem przestępczości kryminalnej poprawia się stale, zwłaszcza w województwach wschodnich, natomiast pogorszył się nieco w województwach zachodnich.

Ale dzięki wydanym zarządzeniom i ten objaw już się poprawia. Natomiast nie można tego powiedzieć o szpiegostwie, którego nie może minister opanować bez specjalnych zarządzeń. W r. ub. organa bezpieczeństwa **zlikwidowały około 70 afer szpiegowskich**, aresztując 264 szpiegów.

Stosunek rządu do komunistów musi być określony wyraźnie. Rząd, który minister reprezentuje, niema żadnych wątpliwości co do potrzeby i konieczności jaknajenergiczniejszej walki z ruchem komunistycznym w Polsce w obecnych jego formach.

Organizacje komunistyczne i komunizujące nie wierzyłają nawet wcale wiary swej w to, że przebudowa ustroju społecznego — do którego dążą, może się w Polsce dokonać tylko na gruzach niepodległości Polski.

Konieczność funduszu dyspozycyjnego

Konieczność podtrzymywania funduszu dyspozycyjnego jest w Polsce większa niż w innych państwach.

Ponieważ jesteśmy państwem młodem, mniej zwartem i okrzepłem pod względem organizacyjnym, przy obecnych czynnikach rodzi się nadzieja, że drogą uboczną będzie mógł wpływać na nasze wewnętrzne życie.

Uznanie dla policji państwowej

Oddając przy tej sposobności należne uznanie policji państwowej, minister omawiał jej obecną sytuację. Rozporządzenie z 6 marca r. b. reguluje stosunek policji do władz administracyjnych wogóle i dokładnie określa zadania policji, jej organizację oraz poprawę bytu funkcjonarjuszów policji.

Nowem zadaniem policji jest współdziałanie w sprawie obrony państwa.

Wzmocnienie samorządów

Prace nad przygotowaniem ustawy o ustroju samorządowym posunął rząd znacznie naprzód, a oprócz tego dąży *do wzmocnienia samorządów pod względem prawnym i gospodarczym.*

W pięciu województwach centralnych wydano drogą rozporządzenia regulamin wyborów do rad miejskich i gminnych.

W 47 miastach województw wschodnich, które nie miały jeszcze ustroju normalnego, wprowadzono ten ustrój, dzięki czemu miasta te mają dzisiaj normalne organa gminne z wyboru.

Aby odnowionemu samorządowi zapewnić przynajmniej normalne środki finansowe, wydano przepis, że związki komunalne powinny w pierwszych 2-ch miesiącach roku budżetowego wymierzyć wszystkie daniny komunalne i według ich łącznej wysokości zawiadomić płatników, że uprawniono powiatowe związki komunalne do pociągania gmin miejskich do udziału w kosztach nakładu dobra publicznego. Utworzono komunalny fundusz pożyczkowo - zapomogowy, z którego związkom komunalnym, finansowo słabym, udziela się pożyczek. Gdy fundusz wzrośnie do 8 miljonów, będzie się zeń udzielało bezzwrotnych zapomóg.

Stosunek do mniejszości

W zakresie stosunku do mniejszości narodowych zarządzenie wyborów samorządowych oddało sprawy gospodarcze na terenach mieszanych także mniejszościom narodowym. Wydano zarządzenie o używaniu przez urzędników w ustnem porozumiewaniu się języków mniejszości.

Słowa prawdy

pod adresem zajadłych partyjników

Parę słów tylko o sprawie, która — sądząc z przemówień tu wygłoszonych, zdaje się panów najwięcej interesować. Chodzi o wybory. Panowie, którzy najwięcej i najenergiczniej raczyli w tej sprawie głos zabierali, uważali za wskazane i zgodne z praktyką tak bronionego przez siebie parlamentaryzmu, podtrzymywać przez długi okres czasu rząd, o którym od panów samych dowiadywano się, że się na żadnej większości parlamentarnej nie opiera.

Liczyliście panowie, że z pośród 444 posłów poprzedniego sejmu rząd zdołał zaskarbić sobie zaufanie aż 7-miu czy bodaj 5-ciu posłów, a jednak rząd ten formalnie z woli sejmu trwał na stanowisku i jemu to wypadło powitać sejm nowowybrany. Jeżeli to było możliwe, to jasnem jest, że panowie sami to odczuwaliście dobrze, że siła rządu zmierzyła się po wyborach.

Siłą tego rządu jest moralne poparcie, okazywane mu przez opinję całego kraju. Czy w tych warunkach dziwi to panów, że rząd, nie poparty przez stare stronnictwa sejmowe, postanawia czyny i samodzielnie występuje z akcją wyborczą?

Czy nie sądziliście panowie, że rząd, którym kieruje premjer Marszałek Piłsudski, mógł się spodziewać, że do nowego sejmu wprowadzi grupę poselską, liczebnie równą przynajmniej sile każdego większego stronnictwa?

Czy panowie szczerze jesteście przekonani, że ilość posłów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem jest niewspółmiernie duża w stosunku do autorytetu imienia szefa rządu? — Są to pytania, na które panowie nie dajecie wyraźnej odpowiedzi, ale odpowiedź pośrednią, a dostatecznie wyraźną odnaleźć można w waszej taktyce wyborczej.

Panowie postanowiliście badać sprawę nadużyć wyborczych.

Nie znam nadużyć, dokonanych na moje zlecenie czy za moją wiedzą. Natomiast będę miał możność przedstawić wtedy panom dłuższe opracowanie, na dokumentach oparte, o waszym stosunku do szefa rządu *w okresie wyborczym.*

Dowiodę panom, że ten stosunek był zasadniczym hasłem wyborów, dokoła którego toczyła się walka.

Zapytam potem, czy nie sądzą panowie, że taktyka wyborcza wielu z pośród Was, **dzisiaj tak opozycyjnie nastrojonych, nie jest wielkiem nadużyciem wyborczem.**

Na tem miejscu śmiem zapewnić panów, że jako minister spraw wewnętrznych w rządzie Marszałka Piłsudskiego, dopóki jeszcze jego zaufaniem się szczycę, do tej pory przekonany jestem, że obowiązki swoje sprawuję z istotnym dobrem Rzplitej.

Hocki-klocki posła Pragera z P. P. S.

na komisji budżetowej

miast rzeczowej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Jak donosiłem we wczorajszym „Haśle" na komisji budżetowej pewien konflikt wywołał pos. Prager (PPS), który przy omawianiu budżetu Min. Spraw Wewnętrznych „wyjechał" z długą przemową na temat „nadużyć wyborczych".

To „ni przypiął, ni przyłatał" przemówienie przerwał przewodniczący pos. Byrka.

Wczoraj posiedzenie komisji rozpoczął pos. Byrka od oświadczenia:

W myśl art. 76 regulaminu sejmowego mam obowiązek czuwania nad tem, aby *załatwianie budżetu nie zalegało w komisji.*

Nie mając żadnej tendencji politycznej w prowadzeniu obrad komisji budżetowej, prosiłem pp. posłów o zajęcie się *ściśle* budżetem min. spr. wew. i zaniechania wszelkiej dyskusji na temat ostatnich wyborów. Stawiając tę prośbę kierowałem się przedewszystkiem tym względem, że w komisji administracyjnej są cztery wnioski, odnoszące się wyborów, a między nimi wniosek nagły (nagłość przyjęto jednogłośnie!) związku posłów PPS o powołanie nadzwyczajnej komisji śledczej do zbadania nadużyć wyborczych. Z tych względów muszę przestrzegać, aby w dalszej debacie zajęto się wyłącznie tym budżetem.

Po tem oświadczeniu przewodniczącego zabrał głos poseł Diamand, który zgłosił wniosek treści następującej:

„Komisja wzywa przewodniczącego do udzielenia głosu posłowi Pragerowi".

Na to przewodniczący poseł Byrka oświadczył, że jest to *wniosek niepotrzebny*, gdyż pos. Prager jest już pierwszym na liście zapisanych do głosu.

W dyskusji przemawiano naogół zgodnie z tym stanowiskiem pos. Byrki, popartym, nawiasem mówiąc, przez marszałka Daszyńskiego.

Ale cóż począć z upartym demagogiem Pos. Prager dorwał się z prawa głosu i w dalszym ciągu wygłaszał wiecowe przemówienie o „rzekomych nadużyciach wyborczych".

Aby gadać, aby przeszkadzać, „hockami-klockami".

Przewodniczący pos. Byrka oddał przewodnictwo swemu zastępcy pos. Wyrzykowskiemu i opuścił salę.

Gdy pos. Prager wygadał się do woli, zabrało kilku posłów głos w sprawach rzeczowych, poczem na mównicę wstąpił minister Składkowski.

Po dłuższem przemówieniu min. Składkowskiego, które podajemy na innem miejscu, posiedzenie odroczono do piątku godz. 10 rano.

W HANDLU NIEMA GNIEWU

Dawno, dawno oczekiwane rokowania polsko-litewskie wkroczyły wreszcie na drogę bardziej realną.

Tak się przynajmniej wydaje, skoro się weźmie pod uwagę zupełnie nierealne, wręcz fantastyczne pretensje litewskie.

Paradoks? Nie. Poprostu pewna znajomość drobnego kupca, który zawsze stawia cenę wysoką, aby miał z czego opuszczać.

Jeśli mówimy „droga bardziej realna“ to dlatego, że wreszcie litwini postawili jakieś konkretne żądania. Wyrażają się one astronomiczną sumą dziesięciu miljonów dolarów, a, jak donosi korespondent „Epoki“ K. Wrzos, tłumaczą następującemi pozycjami:

1) pokrycie emerytur, rent inwalidzkich i pensji wdowich.

2) Odszkodowanie za zniszczone meble, przywiezione do Wilna przez władze kowieńskie, a zniszczone następnie wskutek pośpiesznej ewakuacji w czasie akcji gen. Żeligowskiego.

3) Zwiększenie kosztów utrzymania armji podczas tej akcji.

Ta ostatnia pozycja nie może nie wywołać uśmiechu. Inne pozycje są pono naogół dość rzeczowe.

Ale, powtarzamy, w tej chwili radować się wypada z tego tylko, że wreszcie skończyła się polityka czupurnych frazesów. Zasiadamy do stołu obrad i zaczynamy bardziej rzeczową, konkretniejszą rozmowę o interesach.

Któżby się spodziewał, że żądania Litwy będą uczciwe i umiarkowane?

Obrady odbywające się obecnie w Kownie, mają szczupły stosunkowo zakres i dlatego też rokują pomyślne widoki.

Przewodniczący naszej delegacji określił zadania kowieńskich narad w ten sposób:

Komisja, do której zostaliśmy delegowani ze strony polskiej, ma za zadanie rozwiązanie dwuch kwestji: wysuniętej przez rząd litewski sprawy rozrachunków za straty, poniesionie podczas wojny i projekt polski co do zawarcia paktu bezpieczeństwa. Prace nasze będą prowadzone w dwuch podkomisjach. Rząd polski zgodził się na wciągnięcie kwestji rozrachunku do programu rokowań, pragniemy bowiem dążyć do załatwienia istniejącego między obu państwami konfliktu. Jeżeli nie da się go zlokalizować w danej chwili w całej rozciągłości, należy się starać o wyrównanie przynajmniej strat materjalnych, pozostawiając stronę ideową, moralną zatargu, tymczasem na boku. Dlatego też wy słuchamy żądań litewskich, przedstawiając ze swej strony wykaz strat, jakie Polska poniosła podczas zatargu zbrojnego z Litwą. Odbyte już dzisiaj pierwsze posiedzenie podkomisji dla spraw wzajemnych rozrachunków, pozwala stwierdzić, że w podkomisji tej zebrali się ludzie, którzy traktują tę sprawę fachowo, poza polityką, co pozwala mieć nadzieję na osiągnięcie porozumienia.

W przemówieniu swem do prasy, p. Hołówko wyraźnie i oficjalnie usunął opinję litewską co do lojalnych i szczerych zamiarów Polski.

Nie tylko nie czyhamy na niepodległość Litwy ale, przeciwnie, w interesach naszych leży państwowe wzmocnienie naszej sąsiadki. Wyrzekamy się też projektów Unji z Litwą. Chcemy jedynie zgody sąsiedzkiej.

Dążenia te rozbijały się dotychczas o litewski zacięty upór, a wszelki głos rozsądku ginął w krzyku awanturniczych kierowników polityki litewskiej.

Teraz grzecznie, choć z tupetem wymienia się cyfry. Łatwiej z niemi wojować, niż z pustemi słowami.

„Od słowa do słowa...“ dochodzi do wymyślania, a „od cyfry do cyfry“ — dojść może jedynie do prostego obrachunku wzajemnych pretensji.

Komiczne czy bezczelne pretensje cyfrowe nie zrażają nas. W handlu niema gniewu, a właśnie wreszcie zaczął się handel po długotrwałym „tańcu wojowników murzyńskich“ gdy nic nie było słychać w zgiełku i wykrzyknikach.

Stanisław Paciorkowski.

„Na kolana przed Kapitałem!“

Sensacyjny dekret sowiecki przywraca nieograniczone prawo własności kamienicznikom

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego“.)

Moskwa, w maju 1928 r. Po ostatniem zaostrzeniu kursu polityki ekonomicznej rządu sowieckiego, zaostrzeniu idącem tak daleko, że mówiło się powszechnie o przywróceniu „komunizmu wojennego“ ogromne zdziwienie wywołał nowy dekret budowlano-mieszkaniowy.

Przekonanie o powrocie czasów najradykalniejszego komunizmu, było tak powszechne i głębokie, że sam prezes Wcika musiał zaprzeczać tej pogłosce na konferencji bezpartyjnych delegatów. Aż tu nagle pod wpływem niesłychanej nędzy mieszkaniowej w Moskwie, która wywołała m. in. niebywałą epidemję **zapluskwienia stolicy**, ukazuje się dekret wprowadzający w dziedzinie budowlano-mieszkaniowej zasady **wolnego kapitalizmu** daleko dalej idące, niż na całym „zgniłym Zachodzie“.

Wszyscy zapytują, czy p. Stalin korzy się przed kapitałami prywatnymi? Gdzie są strażnicy czystości teorji komunistycznych — pp. Bucharin i Łarin? Jakże pozwolili oni na takie rozbicie frontu komuny przez kapitał prywatny? Nowy dekret o budowie mieszkań zaprasza do utworzenia prywatnych spółek kredytu wzajemnego dla budowania przez przedsiębiorców prywatnych domów mieszkalnych.

Dekret zawiera cały szereg nęcących pro pozycji. A więc w nowych spółkach nie jest wymagany w żadnym stopniu udział państwa.

Prawo własności w stosunku do nowych domów, wybudowanych przez te spółki przywraca się w całkowitym rozmiarze od chwili gdy 30 proc. kosztorysu budowlanego jest wykonane — przedsiębiorca ma prawo sprzedaży, zastawu i wogóle zupełnie **nieograniczonego rozporządzania** się budowlą.

Zbudowane domy stają się terenem eksterytorjalnym w republikach sowieckich, **nie podlegają ustawodawstwu komunistycznemu**. Prawo wynajmu mieszkań, zawierania i zrywania umów staje się przywilejem kamienicznika, nie podlegającem żadnym ograniczeniom, oczywiście o normie komornego i ochronie lokatora niema mowy. **Nawet więcej**: przestaje istnieć w tych przyszłych domach ograniczenie przestrzeni przeznaczonej na mieszkanie dla jednostki, która wynosi obecnie 3 sążnie kw. na osobę. Wolno zajmować w tych domach jakie się chce mieszkanie, wszystkie one będą **wolne od wszelkich świadczeń** i rekwizycji na rzecz miasta i państwa. Ale to nie koniec przywilejów...

Nowy dekret uwalnia raz na zawsze dochody z tych domów **od podatku dochodowego**, podatków lokalnych i częściowo od podatku gruntowego (od placu). Wreszcie dekret nadaje właścicielom tych domów **pra**wo przekazywania własności spadkobiercom.

Jak wiemy w dziedzinie mieszkapiowej nawet w stosunku do nowych budowli żadne państwo po wojnie nie przywróciło w nieograniczonych rozmiarach praw własności, normując i nadzorując w miarę możności roz dział i eksploatację domów mieszkalnych.

Dopiero pierwsza sowiecka Rosja komunistyczna wprowadza do tych stosunków laisser-faire'yzm kapitalistyczny bez żadnych zastrzeżeń i ograniczeń!

Nic dziwnego, że dekret wywołał **wrażenie bomby**. Sam fakt przywrócenia spadkobrania, które w „imperjalistycznej i kapitalistycznej“ Anglji jest mocno obcięte, wywiera wrażenie czegoś niesamowitego. Dla szeregu obywateli sowieckich, którzy już niczemu się nie dziwią, ale i niczemu nie wierzą, dekret ten wydaje się **pułapką** dla ujawnienia kapitalistów, których potem odpowiednio zgnębi się.

Zobaczymy, czy znajdą się chętni do korzystaniat z nowych, niebywałych łask sowieckich.

M. Sz.

Ważne obrady Europy w Genewie

Przemysł Handel i Praca na Komitecie ekonomicznym Ligi Narodów

W dniu 14 maja r. b. rozpoczyna obrady w Genewie Komitet Doradczy Ligi Narodów dla spraw gospodarczych, którego przewodniczącym jest p. Theunis, b. premjer belgijski, a członkami prezydjum p. Loucher, b. minister skarbu Francji i p. Colijn, b. premjer holenderski.

Komitet zająć się ma wykonaniem uchwał międzynarodowej konferencji ekonomicznej, w szczególności sprawami karteli i syndykatów międzynarodowych, polityki handlowej, akcją w kierunku obniżenia taryf celnych, międzynarodowemi sprawami rolniczemi itd.

Członkami Komitetu, mianowanymi przez Radę Ligi, są wybitni przedstawiciele życia gospodarczego ważniejszych krajów, zarówno z przemysłu, finansów, handlu i rolnictwa, jak i ze sfer robotniczych i spółdzielczych.

Ze strony polskiej wezdą udział w pracach Komitetu jego członkowie: wicemarszałek senatu p. Hipolit Gliwic i p. August Popławski, w charakterze zaś rzeczoznawców pp. Adam Benis z ramienia M. S. Z. i Zbigniew Skokowski z ramienia ministerstwa pracy i opieki społecznej.

P. wicemarszałek Gliwic — jak donosiło Hasło Łódzkie — wyjechał do Genewy w dn. 9 b. m.

Eksport węgla polskiego do Austrji zachwiany

Jak się dowiadujemy, w rokowaniach celnych z Austrją nie zapowiada się żadna zmiana w najbliższym okresie czasu.

Ze strony austrjackiej niema żadnej skłonności do podjęcia przerwanych z końcem marca pertraktacyj. Miarodajne czynniki austrjackie oczekują widocznie załatwienia wa loryzacyjnego sporu polsko - czechosłowackiego, aby następnie zająć odpowiednie stanowisko.

Tymczasem stosunki handlowe polsko-austrjackie poczynają się rozwijać w kierunku dla nas wielce niekorzystnym. Konkurencja niemiecka wyszukująca starannie wszelkie nasze słabe strony rozwinęła ostatnio dość intensywną akcję w sprawie odebrania austrjackiego rynku zbytu dla naszego węgla.

Wiadomości nadeszłe z Wiednia każą nam oczekiwać dość zaciętej walki konkurencyjnej z Niemcami. Eksport bowiem węgla niemieckiego do Austrji będzie specjalnie uprzywilejowany przez przyznanie mu 12% zniżki taryfowej.

To uprzywilejowanie eksportu węgla do Austrji przez Niemcy zasługuje o tyle na baczną uwagę, że równocześnie planują koleje niemieckie ogólną 5 proc. podwyżkę taryf. Ponadto nie obce są miarodajnym czynnikom austrjackim myśli o wspólnej taryfie kolejowej austrjacko-niemieckiej dla przewozu węgla.

Naszemu eksportowi węgla do Austrji grozi ponadto niebezpieczeństwo ze strony czeskiej. Jak donoszą pisma wiedeńskie, rozważany jest obecnie w Austrji projekt daleko idących ułatwień dla węgla czeskiego.

Poseł Putek i „namaszczona“ teściowa

Zabawny epizod z Komisji budżetowej

Na ostatniem posiedzeniu komisji budżetowej zabrał głos poseł Putek z Wyzwolenia, na którego wydany został interdykt kościelny o czem donosiło Hasło Łódzkie.

Poseł Putek długo i gęsto tłumaczył się ze swej samowoli. Jak wiadomo cała sprawa wynikła na tle zawieszania dzwonów w kościele w Choczni.

Pos. Putek w swem przemówieniu powiedział między innemi, że biskup dzwony poświęcał i wygłosił przemówienie, przyjmując dzwony w posiadanie kościoła.

— Z tego byłby nowy tytuł prawny — powiada pos. Putek — wyszłoby na to, że samo pokropienie i namaszczenie olejami jużby nadawało prawny tytuł posiadania.

A na to jeden z posłów odzywa się:

— A gdyby kto namaścił moją teściową, czy też stałaby się jego teściową?

Śmiechem skończyły się wywody posła Putka.

„Ręce do góry!“

Policja paryska w walce z handlarzami żywym towarem

Paryż — stolica świata, miasto rozkoszy i grzechu. Ze wszystkich krańców globu ziemskiego zjeżdżają się ludzie: biali, czarni, żółci. Jedni, aby zabawić się wesoło, drudzy w pogoni za sławą i złotem, a wreszcie i różnego rodzaju szumowiny społeczne, którym w wielkiem mieście łatwo jest się ukryć przed okiem służby bezpieczeństwa publicznego.

Atoli policja czuwa, a chcąc uwolnić miasto od wszelkiego rodzaju podejrzanych osobistości stosuje różnorodne metody, mające na celu zabezpieczenie ładu i bezpieczeństwa.

Oto jedne z tych metod, jak ją opisuje współpracownik „Matin'a“ na łamach tego pisma.

Godzina siódma wieczorem. Wszystkie publiczne lokale przepełnione, szum, gwar. W pewnej odległości, od jednej z kawiarni, nie cieszącej się dobrą opinją, która jest miejscem schadzek różnego rodzaju podejrzanych indywiduów, zatrzymuje się samochód policyjny.

Wszyscy policjanci odziani po cywilnemu udają się do podejrzanego lokalu. Pojedyńczo, po dwóch zasiadają przy stolikach i czekaniem swem nie różnią się od stałych bywalców. Ostatni z policjantów zatrzymuje się przy drzwiach.

W pewnej chwili rozlega się donośny głos inspektora policji.

— Ręce do góry! — i w tymże momencie kilkanaście rewolwerów zabłyska przed oczy ma publiczności. Panika ogromna. Rozumie się, że nikt nie sprzeciwia się rozkazowi i policja przystępuje do rewizji. Upływa kilka minut kawiarnia pozostaje opróżnia się. Zostaje w niej tylko grupa osób podejrzanych, którą można podzielić na dwie kategorje: na ludzi, nie mających żadnych dokumentów, stwierdzających ich osobistość i na takich, którzy mają za dużo różnych dowodów.

Jak jednych tak i drugich przewozi się do komisarjatu i ropoczyna się badanie.

— Pan skąd? — zapytuje inspektor.

— Z Buenos-Aires.

— Zajęcie pana?

— Kupiec.

— Czem pan handluje?

— Manufakturą.

Inspektor uśmiecha się ironicznie.

— Pan tak podobny jest do kupca, jak ja do rzeźnika — mówi — radzę przyznać się.

— Rzekomy kupiec ubrany jest według najnowszej mody, w elegancko skrojonym garniturze, w skórkowych rękawiczkach, jasnych getrach. Perfumy czuć od niego zdaleka.

— Oto mój wspólnik — ręką wskazuje na młodego przystojnego człowieka.

— To panowie we dwuch pracujecie?

— Tak jest panie inspektorze.

— Od jak dawna panowie przebywają w Paryżu?

— Przed dwoma dniami przybyliśmy do Marsylji, dzisiaj zaś rano do Paryża.

— Więc panowie zajmują się sprzedażą manufaktury?

— Tak.

— Poproszę panów o nazwiska i adresy waszych odbiorców.

Kupcy spoglądają bezradnie jeden na drugiego.

— Słucham — mówi groźnie inspektor. Milczenie.

— Zrewidować ich dokładnie.

Przy każdym z nich policja znajduje gruby zwitek banknotów.

— Handel w Argentynie przynosi kolosalne zyski — drwi inspektor.

— Ależ panie inspektorze...

— Wyprowadzić ich.

Inspektor zadowolony jest z dzisiejszej obławy, tych dwóch kupców argentyńskich to członkowie szajki handlarzy żywym towarem — przypuszcza.

Domysły jego okazały się prawdziwe. W ciągu czterech dni cała szajka była w ręku policji.

L. M.

KRONIKA

Piątek, 11 maja, Mamerta.
Sobota, 12 maja, Pankracego M.

TEATRY.

Teatr Miejski — „Don Juan".
Kameralny — Powrót do grzechu.
Popularny — Kazimierz Wielki i Esterka.
Gong — Spotkamy się w ogródku.

KINA:

Apollo — Bestja Morska.
Casino — Huragan.
Corso — Most śmierci.
Czary — Teściowa i żona od Charlestona.
Coloseum — Edie Polo.
Dom Ludowy — Dzieje upadłej kobiety.
Era — Czarny Pirat.
Grand-Kino — Moja żona twoja żona.
Imperial — Najukochańsza żona maharadży.
Mimoza — Gdy mężczyzna kocha.
Odeon — Baron cygański.
Oświatowy — Świat w płomieniach.
Oaza — Edie Polo.
Resursa — Casanova II serja.
Rekord — Włamanie do Grand-Hotelu.
Splendid — Skandal w Petersburgu.
Kino Spółdzielni — Szalona Lola.
Syrena — Przekleństwo złota.
Słońce — Demon morza.
Venus — Śmierć bladym twarzom.
Wiktorja — Pod nożem gilotyny.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 11-go maja dyżurują następujące apteki:
G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 26) J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowski (Brzezińska 56).

Zawiadomienie

Niniejszem podajemy do wiadomości właścicielom zakładów gastronomicznych, jak również kuchmistrzom oraz zainteresowanym, że wszelkie zapotrzebowania pracowników kuchmistrzowskich załatwia sekretarz Cechu kuchmistrzów Wł. Macielski przy Resursie Rzemieślniczej w Łodzi ul. Kilińskiego 123.

Uwaga: Cech Łódzki Kuchmistrzów poleca przy przyjmowaniu pracownika zażądania legitymacji cechowej.

Zarząd.

Sekretarjat Cechu Kuchmistrzów przy Resursie Rzemieślniczej w Łodzi może polecić na stałe, jak również i na sezonowe prace wykwalifikowanych kuchmistrzów I i II kategorji.

Sekretarjat.

Pobór rocznika 1907

Jutro, t. j. w sobotę, 12 maja r. b. przed Komisjami Poborowemi winni się stawić następujący poborowi:

Przed Komisją Poborową Nr. 1 (Pomorska 18)

Poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie III Komisarjatu Policji Państwowej, o nazwiskach na litery:
K od Kap do Kot.

Przed Komisją Poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34).

Poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie IV Komisarjatu Policji Państwowej, o nazwiskach na litery:
G od Gor, H, Ch, J, I, K do Kam.

Przed Komisją Poborową Nr. 3 (Zakątna 82).

Poborowi rocznika 1906, mający odroczenie z art. 35-b ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej (czasowo niezdolni do służby w wojsku), zamieszkali w obrębie VIII Komisarjatu Policji Państwowej, o nazwiskach na litery:
A, B, C, D, E, F, G, W, Ch, I, J, K, L, Ł, M, N, O, P, R.

Wszyscy wyżej wymienieni winni stawić się na Komisje Poborowe punktualnie o godzinie 8-ej rano w stanie trzeźwym, czysto umyci, z dowodami osobistemi lub zaświadczeniami, wydanemi przez Komisarjaty Policyjne, stwierdzającemi tożsamość osoby, posiadanemi kartami odroczeń służby wojskowej oraz zaświadczeniami rejestracyjnemi, wystawionemi przez Magistrat m. Łodzi.

Podziękowanie

Szanownemu Panu dr. Warszawskiemu za troskliwą opiekę i nadzwyczaj szybkie i energiczne opanowanie ciężkiej newralgji, grożącej poważnemi komplikacjami mózgowemi, tą drogą składam najserdeczniejsze podziękowanie.

Wacław Jaguś.

Akcja podwyżkowa w przemyśle włók. rozszerza się

Związki Zaw. Polskie wystąpiły z żądaniami podwyżkowemi

Tajemnicza konferencja przemysłowców

Uchwały Zw. Zaw. Praca

Akcja podwyżkowa w przemyśle włókienniczym zatacza coraz to szersze kręgi. — W ślad za związkiem klasowym, poszły związki zawodowe polskie „Praca", które również postanowiły wystąpić z żądaniem podwyższenia płac.

Sprawie tej było poświęcone odbyte w dniu wczorajszym zebranie delegatów fabrycznych. Jako referent wystąpił kierownik związku p. Kazimierczak. Mówca wskazał na ogromne podrożenie wszystkich produktów spożywczych, jak również i na to, że przemysłowcy wskutek waloryzacji ceł, zwaloryzowali swe wyroby, co pociągnęło za sobą podrożenie towarów włókienniczych, podczas, gdy robotnicy od chwili zawarcia umowy arbitrażowej żadnej podwyżki nie otrzymali.

Reasumując powyższe, referent zwrócił się do zebranych z wnioskiem wymówienia obowiązującej w przemyśle włókienniczym umowy i zgłoszenia żądania podwyższenia płac.

Co się tyczy wysokości podwyżki i terminu wymówienia, referent wyraził zdanie, że w sprawie tej należy się porozumieć z pozostałymi związkami w celu uniknięcia rozbieżności zdań podczas samej akcji, gdyż rozbieżność mogłaby się ujemnie odbić na jej wyniku.

Referat pana Kazimierczaka wywołał bardzo ożywioną dyskusję, podczas której poszczególni delegaci wskazywali, że wystąpienie związku klasowego na własną rękę z memorjałem wprost do Rządu, bez poprzedniego wymówienia umowy, było niewłaściwe, gdyż tego rodzaju postępowanie może doprowadzić do przedłużenia akcji, przemysłowcy bowiem mogą grać na zwłokę.

Wniosek pana Kazimierczaka został jednogłośnie przyjęty, przyczem uchwalono również, że w związku z akcją podwyżkową, od bywać po fabrykach „masówki" w celu uświadomienia ogółu robotniczego.

Niezależnie od powyższego, delegaci uchwalili wystąpić do Rządu z prośbą, by wszelkiemi rozporządzalnemi środkami dążył do zahamowania wzrostu drożyzny, który jest niczem nieuzasadniony, ponieważ produktów żywnościowych jest w kraju poddostatkiem.

Narady przemysłowców

W związku z akcją podwyżkową w przemyśle włókienniczym oraz zamierzonem przez związki robotnicze wymówieniem umowy, wyjechał jeszcze w dniu onegdajszym do Warszawy dyr. Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem dr. Marceli Barciński, który odbył dłuższą konferencję w „lewiatanie".

Szczegóły tej konferencji trzymane są w ścisłej tajemnicy. Wiadomo tylko, że zastanawiano się nad kwestją, czy wogóle należy w chwili obecnej udzielić robotnikom jakiejkolwiek podwyżki.

Z chwilą gdy zostanie udzielona podwyżka w przemyśle włókienniczym, wystąpią z żądaniami podwyżkowemi również robotnicy innych gałęzi przemysłu. Utarł się bowiem zwyczaj, że podwyżki w przemyśle włókienniczym paciągają za sobą żądania podwyżko we w innych gałęziach. Uchwały konferencji w „lewiatanie" nie są nam znane, gdyż jak już nadmieniliśmy obrady były ściśle poufne.

W dniu wczorajszym wezwany został do Warszawy zastępca dyr. Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem inż. Rumpel, który również wziął udział w naradach „lewiatana".

W ciągu dnia wczorajszego zostały zwołane posiedzenia zarządów wszystkich 4 związków przemysłowych na terenie Łodzi, na których omawiany był takt zaproszenia przedstawicieli przemysłowców na konferencję w Ministerstwie Pracy. Po omówieniu tej sprawy dokonano wyboru delegatów, którzy dzisiaj nad ranem wyjechali do Warszawy, gdzie o godz. 11 przed południem odbędą konferencję w ministerstwie.

Jak się dowiadujemy, został wczoraj wezwany telefonicznie do Warszawy przez głównego inspektora pracy pana Klotta, okręgowy inspektor pracy pan Wojtkiewicz, który również weźmie udział w konferencji.

Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego

przyjeżdża do Łodzi w dn. 14 maja

W dniach 14, 15 i 16 maja odwiedzi Łódź prezes B. G. K. gen. dr. Roman Górecki. Przyjazd gen. Góreckiego będzie posiadał charakter czysto oficjalny, pragnie on bowiem nawiązać kontakt bezpośredni ze wszystkiemi sferami gospodarczemi Łodzi oraz zapoznać się z potrzebami kredytowemi naszego miasta w dziedzinie budowlanej.

We wtorek, dnia 15 maja w godzinach od 12 do 3-ej popołudniu pan prez. dr. Górecki będzie przyjmował delegacje zrzeszeń gospodarczych w gabinecie pana dyr. Gregera w gmachu B. G. K. przy ulicy Piotrkowskiej Od powiednie zaproszenia został już do wszystkich zrzeszeń gospodarczych Łodzi rozesła ne.

Podczas pobytu swego w Łodzi gen. Górecki zwiedzi szereg fabryk w celu zapoznania się bezpośrednio ze stanem naszego przemysłu.

Powołanie rezerwistów na ćwiczenia wojskowe w r. 1928

Ćwiczenia obowiązują szeregowych z rocznika 1901 i podoficerów z rocznika 1895 i 1894

Na zasadzie rozkazu Pana Ministra Spraw Wojskowych z dnia 2 maja 1928 r. zostają powołani na ćwiczenia zwyczajne na całym obszarze Rzeczypospolitej następujące kategorje szeregowych rezerwy:

1) Szeregowi rezerwy (podoficerowie i szeregowcy) z rocznika 1901 piechoty, czołgów i łączności.

2) Podoficerowie rezerwy z roczników 1895, 1894 wszystkich rodzajów wojska, za wyjątkiem marynarki wojennej.

3) Tacy szeregowi rezerwy (podoficerowie i szeregowcy) z roczników 1902, 1900 i 1899, oraz podoficerowie rezerwy z roczników 1898, 1891 i 1890, którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia wojskowe w ubiegłym roku, lecz z różnych powodów ćwiczeń tych nie odbyli.

Tak samo podlegają powołaniu szeregowi rezerwy (podoficerowie i szeregowcy) z lotnictwa i balonów z rocznika i kategoryj powołowanych w r. 1927 na nadzwyczajne ćwiczenia wojskowe i odroczonych do roku bieżącego.

4) Szeregowi rezerwy (podoficerowie i szeregowcy) z rocznika 1900 w lotnictwie (tylko mechanicy silnikowi, mechanicy elektrotechnicy, radjomechanicy i fotografowie) i w balonach (tylko mechanicy dźwigarkowi i mechanicy wytwórni wodoru).

Sprawa elektryfikacji okręgu łódzkiego

znajduje się na dobrej drodze

Sfinansowaniem doniosłego projektu zajmie się Konsorcjum francusko-amerykańskie

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem p. starosty Rżewskiego odbyła się konferencja w sprawie elektryfikacji okręgu łódzkiego.

Inż. Brzozowski wygłosił referat, z którego wynika, że w okręgu łódzkim wchodzi w rachubę elektryfikacja 6 powiatów, w tej liczbie 15 miast liczących ponad 5.000 mieszkańców z wyłączeniem 3 większych miast, posiadających duże elektrownie.

Cały plan objąłby 400—500 kilometrów przewodów elektrycznych, które rocznie dostarczałyby na początek do 50 miljonów kilowatów prądu.

Włączanie poszczególnych miejscowości odbywałoby się etapami, przyczem cena prądu wahałaby się w granicach 20—22 groszy za kilowat-godzinę.

Sprawa istniejących już i racjonalnie pracujących elektrowni w poszczególnych miejscowościach, załatwiłaby się w ten sposób, że utworzonoby zarząd wspólny tych elektrowni a mimo elektryfikacji gmin, elektrownie te zostałyby przeniesione do tych miejscowości, do których ogólna elektryfikacja miałaby dojść dopiero po upływie dłuższego okresu czasu.

P. wiceprezydent Rapalski uważa, że taki związek 6 powiatów byłby w każdym razie obroną dla mniejszych odbiorców prądu, a więc gmin wiejskich przed dotychczasowym wyzyskiem elektrowni większych, przyczem zaznaczył, że należy akcję przeprowadzić szybko, gdyż w międzyczasie niektóre miejscowości mogą na własną rękę zawierać umowy z elektrowniami co do dostawy prądu.

Koncesja przewiduje, że Łódź ma prawo brać prąd i od innej elektrowni, o ile jest on tańszy o 10 proc. od prądu łódzkiego tow. elektrycznego.

Starosta Rżewski zwrócił uwagę, że już się tworzą prywatne towarzystwa, starające się o elektryfikacje poszczególnych miejscowości.

Przedstawiciel urzędu wojewódzkiego inż. Szyszko wyjaśniał, czem kieruje się minister stwo udzielając uprawnienia i na pytanie wyjaśnił, że w sprawie Pabjanic nie elektrownia łódzka otrzymała uprawnienia, lecz magistrat Pabjanic je otrzymał, a elektrownia wystąpiła jedynie jako przedsiębiorca.

Po dyskusji wybrano komitet wykonawczy, który zajmie się opracowaniem projektu elektryfikacji.

P. starosta Rżewski wyjaśnił, że konsorcjum francusko-amerykańskie ofiaruje się sfinansować plan elektryfikacji i pertraktuje w tej sprawie z władzami.

Strajk na prowincji

W dniu 7 b. m. *na tartaku Kolumna gminy* Łask, zastrajkowali robotnicy w liczbie kilkudziesięciu, żądając podwyższenia płac dziennych o 1 zł.

Po pertraktacjach z dzierżawcą tartaku Reichbartem, strajk został w dniu 8 b. m. o godz. 4-ej popołudniu zlikwidowany, przyczem robotnicy uzyskali podwyższenie płacy dziennej o 50 gr.

W dniu 8 b. m. w spółce wodnej Kłodawa zastrajkowało 250 robotników, zajętych przy drenowaniu pól. Strajk ma podłoże ekonomiczne. Przebieg strajku spokojny.

„Tydzień Dziecka"

W dniu 12 b. m. (w sobotę) o godz. 19 m. 35 zostanie wygłoszony odczyt w Warszawie przez radjo p. t. „Tydzień Dziecka" i Wystawa „Polska Dzieciom".

W dniu 11 b. m. o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się zebranie Prezydjum „Tygodnia Dziecka" pod przewod. ks. biskupa Tomczaka.

Co usłyszymy dziś *przez radjo*

(Program warszawski, fala 1111).

PIĄTEK, 11 maja.

12.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny oraz nadprogram.
15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy oraz nadprogram.
16.00—16.20 Afganistan, wygł. prof. Jan Jaczynowski.
16.20—16.40 Przegląd wydawnictw perjodycznych omówi prof. Henryk Mościcki.
17.20—17.45 Transmisja z Krakowa.
17.50—18.55 Transmisja z Wilna.
19.05—19.15 Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej.
19.15—19.30 Rozmaitości.
19.30—19.55 Odczyt p. t. Święto tężyzny i mocy, wygł. Jerzy Szyszko-Bohusz.
19.55—20.15 Pogadanka muzyczna.
20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. W przerwie biuletyn Messager Polonais w języku francuskim.
20.00—22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny.
22.05—22.20 Komunikaty P. A. T.
22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram.

Troski i uśmiechy

Lokatorzy contra gospodarze

Bajka mówi, że żółw, zamknięty w niewygodnej skorupie był ogromnie zadowolony z posiadania niewygodnego wprawdzie, ale własnego domku.

Jestem pewny, że dzisiaj każdy lokator chciałby się znaleźć w położeniu owego żółwia, aby nie płacić najróżnorodniejszych świadczeń za mieszkanie, za używanie korytarza, schodów, studni, śmietnika, zlewu i t. d i t. d., nie mówiąc już o odstępnem którego wysokość jest ustanawiana przez właścicieli domów, również skarżących się na ciężki los

Jestem przekonany, że w ciągu bieżącego stulecia napewno nie dojdzie do porozumienia między lokatorami a gospodarzami, gdyż i jedni i drudzy uważają się za pokrzywdzonych.

W tej chwili nie chcę rozstrzygać, kto ma słuszność, gdyż jestem lokatorem, a chciałbym zostać właścicielem conajmniej trzypiętrowej kamienicy.

Mniemam jednak, że jeden z czytelników „Hasła" p. A. P. zamieszkały przy ul. Engla na Chojnach, czuł się równie nieszczęśliwy, jak i jego właściciel domu, gdyż obaj prowadzili zawzięty spór o to, z czyjej winy zdechł kanarek p. A. P.

Zdaje mi się, że obaj przeciwnicy czuliby się szczęśliwi, gdyby jakaś siła wyższa oddaliła ich od siebie przynajmniej na odległość 100 klm. albo i dalej.

Jeśli do tego nie dojdzie stosunki między zwaśnionymi mogą doprowadzić do tak groźnych następstw, o jakich mówi nam kronika policyjna, notująca podobny wypadek:

Lokatorzy domu Nr. 20 przy ulicy Nowo-Zarzewskiej zgłosili się ze skargą do starostwa grodzkiego na właścicieli domu małżonków Hochman, którzy pozbawili ich wody i urządzeń kanalizacyjnych.

Po przeprowadzeniu dochodzenia i skonstatowaniu złej woli właścicieli domu, oddział karny skazał Pinkus Hochmana z powodu choroby jego tylko na 100 zł. grzywny, a małżonkę jego Sarę na 5 dni aresztu.

Gogo.

Kredyty na rozbudowę m. Łodzi

nie będą zwiększone

W dniu wczorajszym bawiła w Warszawie delegacja Towarzystwa „Lokator", która odbyła dłuższą konferencję z Ministrem robót Publicznych p. Moraczewskim.

Delegacja przedłożyła p. ministrowi obszerny memorjał w sprawie obniżenia oprocentowania pożyczek budowlanych oraz powiększenia kredytów na cele rozbudowy m. Łodzi.

Sprawę budowy domów mieszkalnych dla warstw pracujących referował p. dr. Mierzyński, konieczność obniżenia oprocentowania pożyczek uzasadniał p. D. Konarski, który złożył też panu ministrowi sprawozdanie z budowy domów mieszkalnych Towarzystwa „Lokator" oraz z planów budowlanych.

Pan Konarski wskazał, że obecne oprocentowanie kredytów budowlanych jest tak wysokie, że człowiek pracy dopuszczony do wynajmu mieszkania w domach Towarzystwa „Lokator" nie może opłacać tak wysokiego czynszu komornianego, będącego bezpośrednim skutkiem wysokiego oprocentowania kredytu. Dlatego też pan Konarski prosił ministra Moraczewskiego by oprocentowanie kredytów budowlanych obniżone zostało do 3 proc. wraz z amortyzacją, przez co umożliwioneby zostało wynajmowanie mieszkań jaknajszerszym warstwom pracowniczym.

W odpowiedzi pan minister Moraczewski oświadczył, że sprawa budowy mieszkań dla rzesz pracujących leży mu bardzo na sercu, niestety jednak w roku bież. oprocentowanie pożyczek budowlanych nie będzie obniżone.

Obniżenie oprocentowania pociągnęłoby bowiem za sobą konieczność uszczuplenia kredytów na cele budowlane w celu pokrycia wy nikłej różnicy.

O powiększeniu kredytów na cele rozbudowy nie może być w r. b. mowy.

Nowe udogodnienia podatkowe

będą wprowadzone w życie w najbliższej przyszłości

Departament podatków Min. Skarbu opracował wniosek rozłożenia zaliczki w poczet podatku obrotowego na rok bieżący na 2 raty: jedna rata przypaść ma w połowie czerwca, druga zaś w połowie lipca.

Onegdaj powstała w Ministerstwie druga koncepcja, która obejmuje również podatek za rok ubiegły. W myśl tej koncepcji Ministerstwo ma odroczyć termin płatności zaliczki do 15 lipca, nie wyznaczając rat. Natomiast wymierzony za rok 1927 podatek obrotowy, którego termin płatności przypada również na 15 maja, miałby być podzielony na 2 raty, mianowicie: pierwsza rata pozostałaby do płacenia w dniu 15 maja, zaś druga w dniu 15 czerwca.

W sprawie tej ma podobno zapaść decyzja Ministerstwa i od tej decyzji zależnem jest wydanie okólnika specjalnego dla Prezesów Izb Skarbowych co do ściągania podatku obrotowego, ewentualnego rozkładania na raty, stosowania ulgowych artykułów ustawy i regulowania wymiarów, co do których płatnicy złożyli odwołania.

Okólnik taki będzie traktowany jako pilny i podpisany zostanie przez ministra Czechowicza osobiście.

Konkurs turystyczny

odbędzie się w Łodzi 19 maja

Łódzki Automobil-Klub w porozumieniu z Automobil-Klubem Polski i klubami afiljowanymi, urządza w dniu 19 maja 1928 r. konkurs turystyczny krajowy otwarty pod nazwą „Zjazd Gwiaździsty do Łodzi".

Zuchwałe włamanie przy ul. Piotrkowskiej

Włamywacze zrabowali 400 złotych gotówką

Do składu dostali się przez dach

Wczorajszej nocy dokonano zuchwałego włamania do składu firmy M. Liskier. M. Sapir Sukcesorowie i S-ka przy ul. Piotrkowskiej 80.

Skład wymienionej firmy zajmuje cztery piętra w oficynie, które połączone są z sobą wewnętrzną klatką schodową.

Na pierwszem piętrze mieści się biuro firmy, w którem znajdują się dwie kasy ogniotrwałe.

Wczoraj o godzinie 8 rano przybyli do składu: współwłaściciel firmy M. Sapir, magazynierzy Eljazar Feldman i Lejb Abramowicz, oraz posługacz Grodzicki. Pan Sapir i magazynierzy zostali na dole w składzie, zaś Grodzicki udał się na I piętro do biura.

Gdy wszedł do I pokoju ujrzał ze zdziwieniem, że drzwi kasy pancernej są szeroko otwarte, zaś szuflady biurek powysuwane.

Narazie myślał, że to urzędnicy, opuszczając poprzedniego wieczora biuro, pozostawili kasę i szuflady pootwierane.

Gdy jednak wszedł do II pokoju stwierdził, że mieszcząca się w nim druga kasa ogniotrwała posiada w bocznej ścianie dziurę, zaś dokoła niej rozsypany jest na ziemi azbest z pancerza. Jednocześnie stwierdził, że w pokoju panuje wielki nieład.

Nie ulegało wątpliwości, że w lokalu firmy gospodarowali w nocy kasiarze. Grodzicki natychmiast zbiegł na dół i powiadomił o swych spostrzeżeniach właściciela firmy. Ten udał się do rządcy domu, który skomunikował się z urzędem śledczym. Na miejsce niezwłocznie przybył pan nadkomisarz Weyer z wywiadowcami i przystąpił do dochodzenia.

Stwierdzono, że kasiarze dostali się do składu firmy przez dach, w którym wykroili otwór, prowadzący na strych, gdzie suszyła się bielizna lokatorów domu.

Tu w podłodze wykroili następny otwór przez który przedostali się do wnętrza składu, a następnie klatką schodową zeszli do lokalu biura. Byli widocznie poinformowani, że w całym olbrzymim lokalu firmy niema nikogo.

Przedewszystkiem zabrali się do rozprucwania kasy w pierwszym pokoju. Robota jednakże nie udała im się, gdyż zdołali jedynie wybić w bocznej ścianie otwór, zauważony przez Grodzickiego. W kasie tej wprawdzie nie było wcale pieniędzy, mieściły się natomiast same weksle i księgi handlowe.

W drugiej kasie pancernej, w której zamku tkwił klucz, pozostawiony przez urzędnika, kasiarze również nic nie znaleźli. Musieli zadowolnić się przeto 400 zł., które znaleźli w podręcznej kasetce kasjera.

Istnieje przypuszczenie, że skradli oni pewną ilość towaru, czego narazie stwierdzić nie można ze względu na olbrzymią ilość towaru w składzie. Po dokonaniu niefortunnego włamania, kasiarze zbiegli tą samą drogą, którą przyszli.

Sposób rozprucia jednej z kas ogniotrwałych dowodzi, iż kasiarze nie byli wyspecjalizowani w swym fachu.

Żadnych śladów jednakże po sobie nie pozostawili. Władze policyjne prowadzą energiczne dochodzenie w celu wykrycia sprawców włamania.

Nadużycia przy zapisywaniu robotników do Niemiec

Kilku wójtów i sołtysów osadzono w areszcie

W związku z pogłoskami krążącemi w powiecie Wieluńskim o nadużyciach dokonywanych przez wójtów gmin przy wydawaniu kart rejestracyjnych i zapisywaniu robotników sezonowych do Niemiec, władze policyjne wdrożyły szereg dochodzeń, których wynik był nadspodziewany.

Okazało się bowiem, że wójt gminy Mierzyce, Feliks Stasiak, przy współudziale sołtysa wsi i gminy Mierzyce, Walentego Maryniaka, sołtysa wsi Toporów, gminy Mierzyce Marcina Cieśli i pomocnika pisarza gminy Mierzyce, Alfreda Przyrębia, pobierali łapówki w gotówiźnie i w naturze od osób, starających się o wyjazd na sezonowe roboty do Niemiec.

Tych samych nadużyć przewidzianych w art. 656 punkt 2 K. K. dopuszczali się wójt gminy Lututów, Edward Karbowski, przy współudziale pomocnika pisarza tejże gminy Jana Karbowskiego, oraz wójt gminy Stare Stare, Franciszek Parzyjadła.

Wszyscy wymienieni pisarze i wójtowie zostali aresztowani i przekazani do dyspozycji sędziego śledczego w Wieluniu.

Śmierć dziecka w płomieniach

Groźny pożar we wsi pod Łodzią

W dniu onegdajszym we wsi Piaseczna, gminy Kościelec w województwie łódzkiem, wynikł groźny pożar w zagrodzie niejakiego Stanisława Janickiego.

Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem dwojga dzieci. Dzieci te, pozostawione same w zagrodzie, bawiły się na podwórzu koło stajni zapałkami.

W pewnej chwili jedno z bawiących się dzieci 9-letni Franciszek Antosik zapalił słomę. Buchnęły płomienie, a przerażony chłopczyk usiłował stłumić ogień. Nie udało mu się to jednakże.

Został ogarnięty przez płomień i spalił się zupełnie, tak, że następnie z pogorzeliska wydobyto zwęglony szkielet dziecka.

Pastwą pożaru padł cały dom mieszkalny, dwie stajenki, oraz 5 świń. Straty wynoszą około 2.000 zł.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie występy Józefa Węgrzyna.

Porywający wykonawca roli Don Juana w wspaniałym dramacie Zorilli „Don Juan Tenorio", świetny bohater Pierwszej Sceny Polskiej, Józef Węgrzyn, wystąpi jeszcze tylko trzykrotnie na scenie naszego teatru. Występy te odbędą się w dniach: dziś wieczorem (ostatnie wieczorowe przedstawienie „Don Juana", jutro, t. j. sobata po południu i niedziela po południu.

Premjera „Małgorzaty z Nawarry".

Jutrzejsza premjera lekkiej, pogodnej, pełnej humoru i sentymentu komedji w 3-ch aktach Władysława Fedora, w przekładzie Jana Adolfa Hertza p. t. „Małgorzata z Nawarry" (w oryginale „Czerwony fotel") — będzie nielada sensacją zarówno dla łódzkich melomanów teatralnych, jak i kinowych. W premjerze jutrzejszej wystąpi bowiem po raz pierwszy na naszej scenie znakomita wykonawczyni ról filmowych, popularna na ekranach łódzkich, bohaterka „Trędowatej" i „Iwonki" — p. Jadwiga Smosarska.

Główne role męskie odegrają p. p.: Wł. Ziembiński (hr. d'Avencourt), K. Tatarkiewicz, L. Krzemieński; ważniejsze kobiece — W. Jakubińska, W. Niedziałkowska i L. Niemirzanka.

„Małgoraza z Nawarry" z p. Smosarską powtórzona będzie w niedzielę wieczorem.

„Dzieje Grzechu" — Żeromskiego.

Pod kierunkiem reż. J. Boneckiego rozpoczęto przygotowania do wystawienia wielkiego widowiska literacko - teatralnego, wykrojonego ze słynnej powieści Stefana Żeromskiego „Dzieje Grzechu". Całość widowiska według układu Z. Schillera i W. Horzycy obejmować będzie 35 zmian scenicznych.

TEATR KAMERALNY

(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

Ostatnie trzy przedstawienia „POWROTU DO GRZECHU".

Zabawna komedja Stefana Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu" z Michałem Znicem w popisowej roli fotografa-pechowca, grana będzie jeszcze tylko dziś, jutro wieczorem i w niedzielę.

Poniedziałek przedstawienie zawieszone.

Wtorek, pierwsze przedstawienie jednej z najweselszych komedji współczesnego repertuaru paryskiego, komedjo-farsy w 3 aktach Hennequin'a i Vebera p. t. „Codziennie o 5-ej".

Atrakcją wtorkowej premjery będzie pierwszy w sezonie bieżącym fakt jednoczesnego występu w rolach głównych najlepszych sił komicznych naszego zespołu, a więc: pp. Stefanji Jarkowskiej, oraz panów: Szuberta, Znicza, Krotkego i Mrozińskiego.

TEATR W SALI GEYERA.

Piotrkowska Nr. 295.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę ostatnie trzy przedstawienia **„Wesołej wdówki"**. Bilety w kasie teatru przy ul. Piotrkowskiej Nr. 295.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Codziennie o godz. 8.20 wieczorem do niedzieli włącznie **„Kazimierz Wielki i Esterka"**. Ceny od 60 gr. do 3 zł.

W sobotę o godz. 4.20 po południu dla młodzieży szkolnej po cenach od 1 zł. do 40 gr. „Śluby panieńskie", komedja Fredrowska w 5-ciu odsłonach. Reżyserował Edmund Szafrański. Bilety do nabycia w kasie teatru od 11 rano do 3 i od 5 do 8 wieczorem — oraz w drugiej kasie w kawiarni Braci Dymkowskich, Plac Kościelny 4, od 1-ej po poł. do 7 wieczorem bez przerwy.

„Dzwony Kornewilskie"

Najbliższą premjerą Teatru Popularnego będzie znana opera-komiczna **„Dzwony Kornewilskie"**.

TEATR LITERACKO-ART. „GONG".

Dziś powtórzenie wczorajszej premjery p. t. „Spotkamy się w ogródku" z udziałem całego zespołu i gościnnemi występami znakomitej artystki Haliny Rapackiej.

Publiczność bawi się doskonale i entuzjastycznie oklaskuje wszystkich wykonawców.

Dziś dwa przedstawienia o godzinie 7.45 i 10 wieczorem.

Ile osób zwiedziło

Miejską Galerję Sztuki?

Według danych Wydziału Oświaty i Kultury działalność Miejskiej Galerji Sztuki (park im. Sienkiewicza) w ciągu kwietnia r. b. przedstawiała się następująco:

W okresie sprawozdawczym w Galerji Sztuki urządzona była zbiorowa wystawa Tow. „Plastyka" oraz wystawy artystów A. Bradego z Łodzi, L. Grabowskiego z Warszawy, W. Nowiny-Przybylskiego z Warszawy, J. Rozena ze Lwowa i W. Zawadowskiego z Paryża.

Powyższe wystawy ogółem zwiedziło 2098 osób, w tem za biletami normalnemi — 481, ulgowemi — 580, robotniczemi — 102, bezpłatnemi — 576 oraz wycieczkowemi — 359 osób. Za biletami wycieczkowemi Galerję Sztuki zwiedziło: Tow. „Orlę", Stow. Absolwentów Szkoły Rzemiosł, Gimnazjum Z. Macińskiej, Gimnazjum A. Skrzypkowskiej, Miejska Szkoła dokształcająca, Gimnazjum Miejskie im. Piłsudskiego, Szkoła Żeńska Zawodowa, Państwowa Szkoła Zawodowa, Szkoła Zgromadzenia Kupców, młodzież Stow. „Bund".

Nie wolno jeździć na stopniach wagonu!

Nowe rozporządzenie Urzędu Wojew.

Ponieważ w wagonach kolei elektrycznej panuje niejednokrotnie takie przepełnienie, że może stać się ono powodem nieszczęśliwych wypadków, Urząd Wojewódzki zwrócił się do Dyrekcji Tramwajów Miejskich o wydanie polecenia, aby przyjmowano do wagonów tyle tylko pasażerów, ile rzeczywiście bez szkody dla bezpieczeństwa pomieścić się może, a w szczególności o wydanie kategorycznego polecenia, aby pasażerowie nie odbywali jazdy na stopniach wagonów.

Odczyty dla wszystkich

Dziś, t. j. w piątek, dnia 11 maja r. b. o godz. 7 wieczór w gmachu miejskiej szkoły powszechnej im. Bolesława Chrobrego dr. St. Rozenberżanka wygłosi odczyt na temat: „Wybór zawodu w zależności od zdrowia".

Powyższy odczyt jest jednym z wykładów powszechnych, organizowanych przez Wydział Oświaty i Kultury dla szerokich sfer pracujących naszego miasta.

Wejście na odczyt kosztuje 10 groszy, zaś bezrobotni — za okazaniem legitymacji — za wejście nie płacą.

Awanturniczy skrzypek

za wybicie szwagrowi oka został skazany na 6 m. więzienia

W dniu 4 marca b. r. w mieszkaniu niejakiego Plewińskiego przy ul. Niciarnianej 2, na Widzewie odbywała się zabawa, na którą m. in. przybył też szwagier Plewińskiego, skrzypek Jan Kozak. Bawiono się ochoczo, gdy jednak wybiła godzina 11, goście zaczęli się rozchodzić, wreszcie w mieszkaniu pozostała tylko rodzina Plewińskiego, on sam, oraz Kozak.

W pewnym momencie bez żadnego powodu podchmielony nieco Kozak podszedł do Plewińskiego i ze słowami „jesteś maruda, szwagrze, dziś widzę cię ostatni raz", uderzył go silnie pięścią w oko, powodując ciężkie uszkodzenie gałki ocznej. Plewiński od czasu otrzymania uderzenia bardzo źle widzi na lewe oko i jest możliwe, że wogóle utraci zdolność widzenia.

Powiadomiona o powyższem policja wdrożyła dochodzenie, w którego wyniku Jan Kozak został pociągnięty do odpowiedzialności za zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała.

W dniu wczorajszym Kozak stanął przed Sądem Okręgowym w Łodzi, który sprawę rozpatrywał pod przewodnictwem sędziego Zaborowskiego.

Oskarżony do winy się przyznał, tłumacząc swój postępek stanem opilstwa, w którym znajdował się w krytycznym momencie.

Po przesłuchaniu świadków oraz wysłuchaniu opinji biegłego lekarza, który orzekł, że Plewiński utracił zdolność prawidłowego widzenia na lewe oko na czas dłuższy, a może i na zawsze, głos zabrał prokurator dr. Stachowski, który wnosi o surowe ukaranie oskarżonego. Po naradzie sąd ogłosił wyrok, którego mocą Jan Kozak został skazany na 6 miesięcy więzienia.

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

Tragiczna śmierć 80-letniego starca. Zamach samobójczy służącej. Złodzieje nie próżnują.

Straszny wypadek miał miejsce w dniu onegdajszym we wsi Starecka pod Koninem. 80-letni Walenty Szymczak, pasący kozy na pastwisku przy strudze Pokrzywnica w czasie karczowania korzeni na brzegu strugi wpadł do wody i utonął.

Wieśniacy wydobyli ciało topielca, poczem powiadomili policję. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo śledczych.

* * *

Służąca Stanisława Chojnacka (Piotrkowska 56) w celu samobójczym napiła się większej dozy kwasu solnego.

W stanie ciężkim odwiozło ją pogotowie do szpitala w Radogoszczu.

* * *

Władysławowi Sapińskiemu z korytarza domu przy ulicy Petersburskiej skradziono rower i różne rzeczy wartości 320 zł.

* * *

Dwie sztuki jedwabnego materjału wartości 800 zł. skradziono podczas przewożenia Kazimierzowi Graczykowi.

* * *

Z mieszkania Marjanny Fraszkiewicz (Rybna 15) skradziono różnych rzeczy na sumę 300 zł.

* * *

Jan Bejm (Napiórkowskiego 77) przywłaszczył sobie 5 luster i 6 obrazów wartości 600 zł. stanowiących własność Jana Cadryka.

* * *

Zamieszkały przy ulicy Spacernej 24 Kopczyński przywłaszczył sobie rower wartości 150 zł. wypożyczony od Kazimierza Kucińskiego.

* * *

We wszystkich wypadkach kradzieży policja wszczęła energiczne dochodzenie.

PROGRAM

MIĘDZYKLUBOWYCH SZOSOWYCH WYŚCIGÓW KOLARSKICH

urządzonych staraniem „Makabi" w niedzielę dnia 13 b. m. o godz. 9-ej rano na szosie Krzywie za Zgierzem.

1) Bieg główny 40 klm. dostępny jedynie dla zrzeszonych.

2) Bieg pań sześć klm. dostępny dla wszystkich.

3) Bieg junjorów 15 kilometrów dostępny dla wszystkich.

4) Bieg turystyczny 10 klm. dostępny dla wszystkich.

5) Bieg międzyklubowy 20 klm. dostępny jedynie dla zrzeszonych.

Start o godz. 9-ej rano. Wpisowe do biegów zł. 2. — Podział nagród na miejscu. Pomocy lekarskiej udziela Pogotowie „Linas Hacedek".

Nagrody w żetonach srebrnych pozłacanych, srebrnych i bronzowych, do głównego biegu ofiarował prezes Ł. Z. T. G. S. „Makabi" p. Dr. Krausz.

Do kolegjum sędziów zaproszono pp.: O. Jacobi („Union"), M. Karpiński (Ł. T. K.), J. Chyliński (T. Z. S.), J. Placek („Resursa"), O. Abel („Szturm").

Wcześniejsze zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Towarzystwa przy ulicy Kolejnej Nr. 5.

Dla pp. Sędziów i przedstawicieli prasy zarezerwowaliśmy auta, które wyruszą z lokalu Towarzystwa przy ul. Kolejnej 5, o g. 8-ej rano.

Uwaga: W razie niepogody powyższe wyścigi odbędą się na tejże szosie i w tym samym porządku w czwartek dnia 17 maja 1928 r.

Budżet Kasy Chorych

23 milj. dochodów i tyleż wydatków

Przyjęty został przez zarząd Kasy Chorych budżet na rok 1928. Ogólna suma przewidzianych dochodów wynosi zł. 23.366.400 i pokrywa wszystkie wykazane wydatki równające się sumie dochodów. Z ogólnej sumy wpływów przeznacza się na: wydatki na świadczenia zł. 18.048.603.— t. j. 77.25 proc., zł. 1.938,000 na administrację — 8.29 proc., łącznie z wydatkami na płace personelu, które wynieść mają zł. 1,380.000 — 5.90 proc. Koszta ogólne: składka na Okr. Zw. Kas, remont ruchomości Kasy i nieruchomości obcych, koszta prawne, ogłoszenia i publikacje, odsetki na dyskonto weksli oraz od zaciągnięcia tych pożyczek i t. p. — stanowią 976,000 — 4.18 proc. odpis na fundusz zapasowy — 2,216,600 zł.

Sklepy będą otwarte dłużej

w soboty i dni przedświąteczne

Na zasadzie art. 2 i 8 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 22. III. 1928 r. jatki z mięsem, wędliniarnie i sklepy spożywcze, z wyjątkiem zajmujących się wyszynkiem alkoholu, w soboty i dni przedświąteczne mogą być otwarte do g. 20-tej (8 wieczorem), a zakłady fryzjerskie i kalotechniczne do godz. 21-ej (9 wiecz.). Rozporządzenie weszło w życie

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 10 maja 1928 r. (A. W.

GOTÓWKA.

Dolary — 8,89
Holandja — 359,71
Londyn — 43,51
Nowy Jork — 8,90
Paryż — 35,09
Praga — 26,415
Szwajcarja — 171,81
Wiedeń — 125,43
Włochy — 47,01

Tendencja cokolwiek mocniejsza.

AKCJE.

Bank Handlowy — 117
Bank Polski — 165—164,50—164,75
Bank Zachodni — 36
Spółki — 85
El Dąbrow. — 82
Firlej — 58—57,50—58,50
Siła — 126,50
Węgiel — 95—94,50
Nobel — 37,50
Lilpop — 43 25
Modrzejów — 48,75—48,25
Ostrowieckie S. B. — 121
Parowozy — 43
Pocisk — 12—11,50
Zawiercie — 33,50—33,25—33,50
Borkowski — 18,50
Dolarówka — 79—78—81
4.5% Listy zast. ziemskie — 55,25
5% Listy zast. m. Warszawy — 60
4,5% Listy zast. m. Warszawy 55
8% Listy zast. m. Warszawy—78,25—78,10—78,50

Tendencja słabsza.

Poświęcenie sztandaru Tow. rzemieślniczego

w Słonimie

„Hasło Łódzkie" — organ wszystkich ludzi pracy, zjednywa sobie czytelników w całej Polsce.

Z dalekiego od Łodzi Słonima otrzymujemy list z opisem uroczystości w dniu święta narodowego 3 maja, organizowanych przez tamtejsze sfery rzemieślnicze.

Z całą Polską taki kontakt korespondencyjny pragniemy nawiązać.

Jesteśmy bezpartyjnym organem ludzi pracy i wszystkim ludziom pracy mięśni i umysłu służymy łamami „Hasła Łódzkiego".

SŁONIM, 7 maja 1928 r.

Dnia 3-go maja r. b. w dniu Święta Narodowego, rzemiosło chrześcijańskie powiatu Słonimskiego uroczyście obchodziło poświęcenie swego sztandaru, który bodaj jest pierwszym sztandarem rzeszy rzemieślniczej w całym Województwie Nowogródzkim.

Punktualnie o godzinie 8.15 grupa rzemieślników w liczbie ponad 150 osób pierwszy raz na terenie powiatu Słonimskiego pod przewodnictwem wiceprezesa A. Bazeli wymaszerowała w zwartym i żołnierskim szeregu z lokalu Towarzystwa Rzemieślniczego przy ulicy Mickiewicza 12 na plac alarmowy w Koszarach im. Gen. Skierskiego w Słonimie.

Na czele tej grupy poza wiceprezesem A. Bazelą, chorąży sztandarowy Władysław Nowakowski niósł zwinięty i okryty białym całunem sztandar rzemieślniczy, który za chwilę miał otrzymać chrzest.

Na placu alarmowym podczas Mszy świętej polowej, którą odprawił ks. proboszcz parafji wojskowej Aleksandrowicz, rzemiosło zajęło miejsce po prawej stronie ołtarza, a tuż przed niem na stole leżał poruszany wiatrem pięknie wykonany z jedwabiu przez siostry Niepokalanki w Słonimie, sztandar, który skrzył się w promieniach słonecznych.

Rolę chrzestnych-rodziców byli łaskawi objąć w pierwszej parze: Pan starosta Słonimski Henszel i P. Natalja Mogilnicka, w drugiej parze: P. mecenarsowa Głębska i burmistrz m. Słonima Plebański.

Zaproszonych gości przyjezdnych z innych miast witał do dworcu w imieniu Towarzystwa Rzemieślniczego p. Paweł Wutke w towarzystwie pp. Adama Świderskiego i Hipolita Mikołajewskiego.

Na uroczystość poświęcenia sztandaru przybyli p. p. inspektor przemysłowy województwa Nowogródzkiego inż. Antoni Tarnowski, poseł na Sejm Rdułtowski, prezes Okr. Towarzystwa Rzemieślników Chrześcijan w Baranowiczach Kowalski, delegacje rzemieślnicze z Bytenia, Mirzewicz, Albertyna i innych gmin powiatu Słonimskiego. Z miejscowych przedstawicieli władz i organizacyj brali udział w uroczystości poświęcenia sztandaru wspomniany już powyżej pan starosta Henszel oraz p. p. generał Pożarski, dowódca 20-tej dywizji, pułkownik Turkowski, dowódca 79 p. p., pułkownik Kochotnicki, dowódca 80 p. p., komentant powiatowy P. P. Krzeczkowski, naczelnik Stanisław Naszarkowski, profesor Majewski, prezes inwalidów wojennych Grzymało, prezes Kazimierz Bylino, inspektor Piekarski, mecenas Zygmunt Głębsk, rejent Piotrowski, rejent Sołtowski, zastępca starosty Wojewódzki, dyrektor Seminarjum Nauczycielskiego Płocha, dyrektor Gimnazjum Państwowego Klaidinkst, prezes ochotniczej Straży Ogniowej inż. Jastrzębski, prezes Wacław Żbikowski i inni, jak również zarząd Towarzystwa Rzemieślniczego w osobach p. p. Pawła Wutkego, Andrzeja Bazeli i Józefa Walentowicza.

Komitet honorowy stanowili p. p.: Naczelnik Stanisław Naszarkowski, profesor Stanisław Majewski i prezes Kazimierz Bylino.

Bezpośrednio po Mszy świętej polowej ks. proboszcz Aleksandrowicz uroczyście poświęcił sztandar, przyczem wygłosił okolicznościowe kazanie.

Po kazaniu ks. proboszcza Aleksandrowicza, przystąpiono do wbijania gwoździ do drzewca. Pierwsze gwoździe wbili chrzestni-rodzice, poczem w imieniu pana wojewody Nowogródzkego Beczkowicza wbił Jego gwóźdź pan starosta Henszel.

Bezpośrednio po wręczeniu już poświęconego sztandaru, uformował się pochód rzemieślniczy. Przed rozpoczęciem defilady wojsk i organizacyj, sztandar rzemiosła chrześcijańskiego zajął miejsce po prawej stronie przyjmującego defiladę pana generała, przed którym prężyły się szeregi wojskowe i organizacje społeczne i oświatowe.

O godzinie 12-ej urządzony został przez Zarząd Towarzystwa Rzemieślniczego wspólny obiad dla chrzestnych - rodziców, gości zamiejscowych i miejscowych.

W czasie obiadu, który odbywał się w nadzwyczaj wesołym nastroju, poza przemówieniami uczestników pito toasty za zdrowie Chrzestnych - rodziców, Dziecka - sztandaru, przeyjezdnych i miejscowych gości, przedstawicieli organizacyj, poczem z okrzykiem:

„Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Prof. Ignacy Mościcki, Pierwszy Marszałek Piłsudski i Wojewoda Nowogródzki Beczkowicz" zakończono obiad, by udać się na akademję. Punktualnie o godzinie 14-ej przy szczelnie zapełnionej sali „Domu Ludowego", rozpoczęła się akademja z okazji uroczystości poświęcenia sztandaru i obchodu uroczystości 3-go maja, poprzedzona przedmową p. wiceprezesa A. Bazeli. Odczyt o Konstytucji 3-go Maja wygłosił jeden z panów profesorów Gimnazjum Państwowego w Słonimie.

Dla udokumentowania tej tak wielkiej uroczystości na wniosek p. wiceprezesa został wysłany telegram do Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, w którym rzemiosło słonimskie, między innemi wyraziło hołd i cześć dla Budowniczego Państwa i Wodza Narodu.

A. Bazela.

Przyszłość ludzkości przez szkiełka pesymisty

Sensacyjna książka angielskiego profesora uniwersytetu. — Ponura wizja uczonego.

„Ludność ziemi rośnie jak lawina! Istnieje obecnie na ziemi dwa razy tyle ludzi, co przed 100 laty! Przyrost osiągnął punkt kulminacyjny! Wydatność ziemi jest niemiłosiernie, z niezwykłą rozrzutnością wyzyskiwana. Jeśli przyrost ludzi nie zmniejszy się i to szybko — wówczas będą zmuszone kraje przeludnione (Europa i Japonja) jeszcze przed upływem bieżącego stulecia wysłać olbrzymie masy ludzkie do części świata o rzadkiem zaludnieniu; kraje, które teraz przeludnioną Europę i Japonję zaopatrują w środki żywności, będą musiały pracować ze stokrotnioną intensywnością, by napełnić swe spchlerze. Kraje te nie będą więc miały nadmiaru żywności, który teraz zamieniają na produkty przemysłowe w krajach europejskich".

Te zdania, brzmiące jakby trąba alarmowa, znajdują się w najnowszej książce p. t. „Ludzkość na rozdrożu", napisanej przez profesora uniwersytetu Edwarda M. Easta.

Prof. East stawia politykom socjologom i biologom współczesnym pytanie: „Czy Europa swój wprost patologiczny wzrost ludności chce zmniejszyć, póki jeszcze jest możność kolonizacji, czy chce dostosować swe zaludnienie do możliwości wyżywienia go — czy też zamierza doprowadzić do takiego przeludnienia, których jedynem następstwem byłyby chyba tylko masowe mordy, wojny, choroby, głód?

Na 370 stronach swej książki przeprowadzić się stara profesor East analizę tego pytania.

Profesor East na podstawie faktów, naukowo zbadanych, stwierdza, że mylą się wielce ci optymiści, którzy wierzą, iż ludność potrafi przy pomocy mechanicznych i chemicznych wynalazków wydatność produkcji ziemi tak zwiększyć, by zapanowała harmonja między wzrostem ludności, a wzrostem produktów żywności. Optymistyczni społecznicy, wypowiadający ten błędny pogląd, spodziewają się, że nowe systemy gospodarki rolnej, lepiej i racjonalniej hodowane rośliny i zwierzęta domowe, albo nawet „syntetyczne" środki żywności umożliwią ludzkości takie same, a nawet może lepsze odżywianie się niż dotychczas; ludzie ci wciąż powołują się na „rozwój ludzkości", który z okresu pastewnego doprowadził do okresu gospodarki rolnej, a z tej do „stulecia techniki".

Ten optymizm jest — utrzymuje prof. East — zgoła nieuzasadniony. Liczy się on bowiem tylko z tem, że udało się technice nowoczesnej zwiększyć produktywność roli, ale nie liczy się wcale z tem, że ilość ludzi na świecie rośnie szybciej ,niż ilość produktów żywności.

Opiera on swe wywody na następujących danych cyfrowych. Ludzkość w roku 1800 liczyła około 800 miljonów osób. Jest to rezultat tysięcy, dziesiątków tysięcy, a może i setek tysięcy lat. Ale w ciągu 100 lat zaledwie w ciągu 19-go stulecia ludzkość się podwoiła! Dwa razy tyle ludzi urodziło się i żyje na świecie. Natomiast w książce swej „Must we fight Japan" udowodnił amerykański uczony Pitkin, że — gdyby przyrost ludzi pozostawał taki sam jak dotychczas, trzebaby produkować rocznie o 10.000 miljonów kilogramów środków żywności, co roku trzebaby uprawiać o 16 miljonów ziemi więcej. Obliczył więc Pitkin, że (pominąwszy zupełnie do uprawy nie nadające się kraje podbiegunowe) rezerwy ziemi starczyłyby zaledwie na 60 lat. To jest po 60 latach cała ziemia, gdyby nawet zdziesięciokrotniała jej wydajność wskutek nowych tajemniczych wynalazków— nie zdołałaby wyżywić hyperprodukcji ludzi. Wtedy nastałby czas — głodu, w asfaltowych olbrzymich budynkach, otoczeni cudami techniki przepychem, przeróżnemi ułatwienami kulturalnemi, radjem, telegrafem bez drutu, lotnictwem i t. d. — ludzie ci ginęliby z głodu...

Jakie z tego wyjście? Prof. East zna jedno, zmniejszyć rozrost ludzkości, zmniejszyć przyrost ludzi w tych krajach, które są już przeludnione. Mniej dzieci muszą matki rodzić, mniej kobiet zostać matkami...

Taka jest materjalistyczna i utylitarystyczna teza amerykańskiego profesora. Jest to ponura wizja, która — szczęściem — tkwi wciąż w teoretycznych przesłankach. Praktyka jednak nie liczy się z takiemi abstrakcyjnemi dociekaniami.

Higjena a wygoda

Czy modny sposób siedzenia kobiet jest szkodliwy?

W dawnych, dawnych czasach, kiedy płeć piękna nosiła suknie, sięgające do kostek, panna dobrze wychowana nie ośmieliłaby się siedzieć z założonemi jedna na drugą nóżkami. Mamy i bony pouczały je, aż do przesady, że w ten sposób siada tylko kobieta o lekkich obyczajach. Rozumie się, że i forma dawniejszych długich sukien uniemożliwiła siedzenie w tej pozycji.

Z czasem jednak, gdy rąbek sukni centymetr po centymetrze oddalał się od ziemi— płeć piękna zarzuciła wpajaną pruderję i ku zgorszeniu ówczesnego świata, zaczęła stopniowo hołdować „bezwstydnej modzie".

Współczesna kobieta przyzwyczajona jest czy to w domu, czy w samochodzie, czy też w miejscach publicznych, do siedzenia z nóżkami założonemi jedna na drugą.

Choć ten sposób siedzenia pań nie jest już uważany za nieobyczajny, to jednak z kół lekarskich odzywają się głosy ostrzegawcze.

Na jednem z posiedzeń ortopedystów w Bostonie, jeden z mówców w dłuższym referacie dowodził, że taka pozycja siedząca kobiet może doprowadzić do skrzywienia kręgosłupa, gdyż system kostny kobiecy jest słabszy od męskiego.

Na poparcie swego dowodzenia twierdził, że jeżeli kolana są w pozycji skrzyżowanej, to mimowolnie jedno z ramion pochyla się ku przodowi, a gdy takie siedzenie trwa wiele godzin dziennie, to nie jest wykluczonem, że sprowadza za sobą stopniowe i ciągłe wykrzywianie się plec.

Tyle — lekarz amerykański, który być może, pragnie sprowadzić obyczaje płci słabej do tych czasów, gdy kobiety siedziały z nóżkami jedna obok drugiej, osłoniętemi szczelnie długą suknią.

Być może, że współczesne panie będą starały się uspokoić tem, że sport, taniec lub gimnastyka, dają dosyć sposobności do zapobiegnięcia zgarbieniu.

Dokument cywilizacji XX wieku

Wypędzili djabła z przebudzonego z letergu

Władze charbińskie, jak donoszą tamtejsze dzienniki, uwięziły 180 mieszkańców jednej z wiosek pod zarzutem barbarzyńskiej zbrodni.

Umarł stary Yi Pangtse, ojciec dorosłych synów i szanowany we wsi rolnik. Pangtse nie chorował, położył się wieczorem do łóżka, a rano znaleziono go nieżywym.

Niewątpliwie więc — orzekli zabobonni włościanie — „udusił go we śnie zły duch".

Ciało złożono do trumny i uroczyście ustawiono je pod białym baldachimem. Wynajęci pogrzebnicy, odziani w białe, żałobne szaty czuwali u trumny. Nagle usłyszeli niezwykłe jakieś szmery w trumnie. Obleciał ich straszliwy lęk.

Widocznie „djabeł" wyprawia harce. Po chwili odezwały się łomoty w trumnie, a strażnicy puścili się pędem do wsi, krzycząc:

— Djabeł szarpie ciało zmarłego. —

Zbiegli się wieśnicy, uzbrojeni w kije i postanowili rozprawić się ze „złym duchem". Otwarto wieko trumny, a nieboszczyk zbudzony z letargu, uniósł głowę.

Na głowę starca posypały się ciosy, własny syn rozpłatał mu głowę. Zmasakrowane ciało złożono z powrotem do trumny, zabito wieko mocnemi gwoździami i odbył się pogrzeb uroczysty.

Dla „przebłagania złego ducha" zarżnięto na grobie koguta i głowę jego zakopano wraz z trumną.

Odkrycie olbrzymich złóż djamentowych

Rzeka, która ma djamentami usłane wybrzeża

Od dłuższego czasu ukazywały się na rynku djamentowym w Kapstadzie prześliczne okazy djamentów, o których pochodzeniu nie można było dowiedzieć się niczego konkretnego. Kamienie te, przeciętnej wagi 2 karatów — wyjątkowo jeden bardzo piękny, wagi 18 karatów — ukazywały się w takiej obfitości, że podaż ta musiała obniżyć cenę brylantów i zwrócić uwagę rządu.

Wygląd kamieni dowodził stanowczo, że rzeka jakaś niosła je z jakiegoś obfitującego w djamenty złoża, gdyż kamienie były widocznie zaokrąglone i oszlifowane biegiem wód. Znany kopacz djamentów, Cornwell, który już od dłuższego czasu badał wybrzeża rzeki Oranje, doszedł wreszcie do przekonania, że rzeka Oranje niesie te skarby z West-Grignaland w kierunku wybrzeża i strawił lata całe w poszukiwaniu za tajemniczem źródłem. I byłyby może wreszcie poszukiwania Cornwella zostały uwieńczone powodzeniem, gdyby uczony nie znalazł śmierci pod kołami automobilu w czasie pobytu w Londynie.

Obecnie udało się odkryć olbrzymie złoża djamentowe przy ujściu rzeki Oranje, która skarby te składa tam widocznie już od całych stuleci. Ilość djamentów jest tak obfita, że rząd zmuszony był uregulować system wydobywania djamentów z kopalni, aby nie obniżyć gwałtownie ceny klejnotów i nie spowodować w ten sposób katastrofy finansowej na rynku brylantowym.

Źródła, skąd wody rzeki Oranje przynoszą kamienie i gromadzą przy ujściu, są jeszcze nie wykryte i stanowią zadanie niedalekiej już przyszłości.

Humor



PRAKTYCZNA.

— Skomponowałem dla niej pieśń, w której wypowiedziałem, jak ją ubóstwiam. I wyobraź sobie, zwróciła mi manuskrypt z prośbą, abym przerobił pieśń na chór męski!

— Dlaczego?

— Aby wszyscy jej wielbiciele śpiewać ją mogli równocześnie.

NIEPOROZUMIENIE.

Wzbogacony żyd kupił majątek ziemski. Pewnego razu kazał zarżnął świniaka.

— Ależ, dziedzicu — powiada ekonom — ona będzie się prosić...

— Zarżnij — mówił żyd — choćby nawet płakała!...

NA BANKIECIE.

Podczas bankietu na cześć znanego pisarza, wstaje jeden z ucztujących i wznosi toast, zakończony słowami: „Niech żyją nasi pisarze!" A głos z drugiego końca stołu pytał „Ale z czego?"

F. Gerstaecker

Tahiti

4)

Opracował Roman Zrębowicz

Romans z mórz południowvch

Wtem poczuł głód; aby go zaspokoić, a równocześnie przed Malajczykami zademonstrować swoją odwagę, René przystąpił spokojnie do przyrządzania sobie posiłku.

Dopiero pod wieczór, nie podejmując dalszych pertraktacyj, krajowcy opuścili go. Zapadała noc, a wraz z nią jęły dręczyć Renégo obawy przed grożącym mu w czasie snu napadem. Przypuszczając słusznie, że tego rodzaju atak mogą tubylcy przeprowadzić dopiero o północy, René postanowił przynajmniej przez godzinkę użyć pokrzepiającego snu. Zaimprowizowawszy z tobołków poduszkę, umieścił na wystającym miejscu kamień w ten sposób, aby za najmniejszem poruszeniem mógł on potoczyć się i zaalarmować śpiącego. Poczem zasnął.

Te środki ochronne, jak się okazało, były bezcelowe, bo gdy późno w noc czyjaś delikatna ręka dotknęła jego ramion, młody Francuz nie obudził się.

— Ferani — spłynął łagodny szept, i w tym momencie czarująca tubylka położyła swą chłodną dłoń na jego rozpalone czoło.— Ładnie pan czuwa, zaśmiało się młodę dziewczę — gdyby pan tak czuwał nad powierzonem sobie mieniem, jak nad własnem bezpieczeństwem, tobym nawet jednego banana nie zaryzykowała.

René w pierwszej chwili nie wiedział, czy czuwa, czy też śni. Całe to egzotyczne otoczenie, rozkoszna, śmiejąca się Malajka, przytłumiona świadomość grożącego mu niebezpieczeństwa — wszystko to wymagało dłuższej chwili, zanim młody człowiek mógł ponownie zrozumieć rzeczywistość.

Tymczasem urocza tubylka stała z założonemi rękoma; delikatne jej usta były nerwowo zaciśnięte, wreszcie potrząsając z niemałym wdziękiem główką, jęła ze śmiechem zdziwionego dziecka przemawiać.

— Dziwnym jesteś, cudzoziemcze, śpisz sobie w najlepsze wśród nieprzyjaciół.

— A czyż mam się fatygować, gdy nade mną czuwa tak piękny Anioł Stróż?

— Opatrzności Bożej, a nie mnie podziękuj za dotychczasowe bezpieczeństwo. — Wstań więc, weź swe rzeczy i idź za mną, ciągnęła Malajka, naśladując mimowoli styl biblijny, pragnę cię bowiem jeszcze przed świtem zaprowadzić w inną część wyspy. Stoi tam dom białego, pobożnego człowieka, który cię będzie bronił tak długo, dopóki twój okręt nie opuści tych okolic; a później, później będziesz się mógł udać do Tahitti, gdzie żyje wiele twoich rodaków w spokoju i bezpieczeństwie.

— Czy to misjonarz?

— Tak! — odparła Malajka — wychowywał mnie on od najwcześniejszych lat, nauczył swej mowy i religji, jest zacny i bogobojny.

— Z tobą wszędzie, chociażby na śmierć! — zawołał René z emfazą, godną Francuza — a więc naprzód! naprzód! kochane dziewczę! Ale powiedz mi, jakie jest właściwie twoje imię?

— Krajowcy nazywają mnie Sadie — odparła tubylka — tak, Sadie, podług tej, tam na górze świecącej, dobrej gwiazdy; ale mój opiekun uznał to imię za pogańskie i dlatego obecnie nazywam się Prudencją. Tylko tubylcy nie potrafią dobrze wyrazu tego wymówić, posługują się więc chętnie moim imieniem pogańskiem.

— Kochane dziecię, pozwól mi nazywać cię Sadie — prosił René bo czyż nie stałaś się dla mnie dobrą gwiazdą?

Młoda dziewczyna, dla której imię, Sadie było stokroć milsze, aniżeli obcy wyraz, Prudencja, nie odpowiedziała nic więcej, tylko jak gazela, pomknęła wzdłuż spadzistego wzgórza, tak, że René ledwie mógł za nią nadążyć.

IV.

MISJONARZ.

Malownicza droga ciągnęła się przez leśną, dziką okolicę, w której młody zbieg nigdyby się sam nie zorjentował. Wreszcie René i Sadie dotarli do starannie uprawnych ogrodów, w których rosły banany, drzewo chlebowe, pomarańcze, wodne melony i słodkie kartofle; a gdy słońce wyłoniło się z toni morskiej, wieszli do zacisznej osady, położonej wśród cienistych palm kokosowych i rozłożystych drzew chlebowych.

— A więc tu mieszka biały misjonarz? — zagadnął René.

— Tak, — odparła Malajka, wskazując na dom — czeka cię tam opieka, dopóki okręt nie powróci. Żaden bowiem z mieszkańców wyspy nie odważy się podnieść na ciebie ręki przed opuszczeniem tej sadyby. Co zaś uczynią twoi współtowarzysze po powrocie statku Delaware, na to ci nie umiem odpowiedzieć. Mój opiekun opowiadał mi niejednokrotnie, że na okrętach jest dużo złych i bezbożnych chrześcijan, ale ty do nich nie należysz?

— Twój opiekun ma zupełną słuszność— zaśmiał się René — nie wielu prawdziwych chrześcijan znajdziesz wśród marynarzy, również i ja, kochana Sadie, mogę być lekkomyślny, ale złym nigdy nie byłem.

Sadie, ująwszy go za rękę, otwarła furtkę ogrodową. Ruszyli szeroką, gęstą aleją, wysadzaną w regularnych odstępach bananami. U progu domu rysowała się zażywna postać na pół cywilizowanego tubylca.

Gdy René ujrzał wyspiarza, ledwo zdołał wstrzymać się od śmiechu. Mały misjonarz wyglądał wcale, wcale; czarny frak spoczywał na krzyczącej, jaskrawej materji, z pod której spadały żałośnie zbyt szerokie pantalony. Malajczyk na widok niespodziewanej wizyty nie umiał ukryć niezadowolenia nawet wówczas, gdy mu Sadie w krótkich słowach opowiedziała cel odwiedzin. Mimo to, po pewnem wahaniu, Malajczyk wyciągnął przyjaźnie pulchną dłoń, pozdrawiając Renégo angielsko - taitańskim volapikiem.

(D. c. n.)

Egz. od r. 1873 **Przedsiębiorstwo Budowlano-Betonowe** Egz. od r. 1873

A. BEURTON, Zgierz pod Łodzią

ul. I-go Maja № 34

Telefon 84 **Budowa mostów betonowych, fundamentów, chodników i t. p.** Telefon 84

320

ODEON

Po raz pierwszy w Łodzi!

Roześmiana! Roztańczona! Rozkochana!

Lya Mara jako Tancerka Sułtana

(Baron Cygański) przepiękny film osnuty na tle motywów z operetki J. Straussa w 10 aktach.

W rolach głównych: Lya Mara, Wiwian Gibson, Ernest Verebens, Michał Bohnen, Rudolf Klein Rogge

Nadprogram: FARSA. Nadprogram: FARSA.

Po raz pierwszy w Łodzi!

Przepiękny film najnowszej produkcji p. t.

Most śmierci

Sensacyjno-erotyczny dramat w 10 aktach.

W roli głównej: **MEIGHAU, ADOREE, PRINGLE.**

Nad program: DZIKIE DZIEWCZĘTA.

CORSO

301

Miejski Kinematograf Oświatowy

WODNY RYNEK (róg Rokicińskiej)

Dojazd tramwajami № 16 i 10. Tel. 18-26

Od wtorku, dn. 8-go do poniedziałku, dn. 14-go maja 1928 r. włącznie

Dla dorosłych początek seansów o godz. 18, 20 i 22. program № 16

ŚWIAT w PŁOMIENIACH

Następny program: **„CAR i POETA"**.

Dla młodzieży pocz. seansów o g. 14 i 16

Pod osłoną nocy

Dramat w 7 częściach z życia kowboyów.

Następny program: **„KRYSIA LEŚNICZANKA"**

Ceny miejsc dla młodz.: I-25, II-20, III-10 gr.

Ceny miejsc dla dorosł.: I-70, II-60, III-30 gr.

W poczekalniach kina codz. do godz. 22 audycje radjofoniczne. 201

Do akt № 432 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **A. Łagodziński**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 maja 1928 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Narutowicza 47, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Abrama Bestermana i składających się z mebli, ocenionych na sumę 2200 zł.

Łódź, dn. 9 maja 1928 r.

KOMORNIK
A. Łagodziński

Do akt № 610 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Jan Rzymowski**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 maja 1928 roku, od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 72, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Arona Berlina i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1600.

Łódź, dn. 4 maja 1928 r.

KOMORNIK
J. Rzymowski.

Krycie dachów
Konserwacja dachów
Roboty blacharskie
Roboty asfaltowe

ZAKŁADY DEKARSKO-BLACHARSKIE I ASFALTOWE
JAN MACIŃSKI
ŁÓDŹ
SENATORSKA 18 TELEFON 12-13

366

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Od wtorku, dnia 7-go do poniedziałku dnia 14-go maja 1928 r. włącznie

II-ga i ostatnia serja

Arcyfilm wszechświatowej sławy!

„CASANOVA"

W głównej roli niezrównany król miłości ulubieniec tłumów!

IWAN MOZŻUCHIN

Ponadto piękna **DIANA KARENNE**

i RUDOLF KLEIN-ROGGE.

NAD PROGRAM:

KOMEDJA w 2-ch aktach

Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

203

NASTĘPNY PROGAM: **Bestja morska.**

Do akt № 95 1927 r.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, I rewiru, pow. Łódzkiego **Bronisław Dembowski**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd 86, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 18 maja 1928 r. od godz. 10-ej rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do firmy „M. L. Brodacz", składających się z kasy ogniotrwałej, biurka, stołu i szafy, ocenionego na sumę 500 zł.

Licytacja będzie dokonana w Zgierzu, przy ul. Berka Joselewicza № 3.

Łódź, dn. 9 maja 1928 r.

KOMORNIK
B. Dembowski.

Do akt № 424 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Jan Jabczyk**, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Południowej № 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 maja 1928 r., o godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Nowomiejskiej 29, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Hirsza i Rajzli małż. Skosowsaich i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 3400.

Łódź, dn. 8 maja 1928 r.

KOMORNIK
Jan Jabczyk.

Pianino lub fortepian

kupię, oferty do administracji dziennika pod „J. W."

Do akt № 504 1928 r.

Obwieszczenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Józef Tomaszewski**, zamieszk. w Łodzi, przy ulicy Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 18 maja 1928 roku, od godz. 10-ej z rana w Łodzi, przy ulicy Andrzeja pod № 54, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: składających się z mebli, należących do Karola Ulbricha, oszacowanych na sumę 510 zł.

Łódź, dn. 27 kwietnia 1928 r.

KOMORNIK
J. Tomaszewski.

Dr. med.

J. Silberstrom

Zielona 11

Choroby skórne i weneryczne

Usuwanie szpecących włosów elektrolizą.

Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 4—8, *Niedziele 9—1*, panie od 4—5 popoł. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Z powodu likwidacji interesu sprzedaję wszystkie warsztaty i narzędzia stolarskie. Wiadomość ul. Podleśna № 26 u gospodarza.

Ogłoszenia drobne

Sprzedaż

Pianino

zupełnie nowe z powodu wyjazdu okazyjne do sprzedania. Wiadomość w Administracji dziennika. 363

Do sprzedania

2 kontuary

do sklepu prawie nowe, długości 3 i 4 łokcie, ulica Piotrkowska № 141, mieszkania 30, lewa oficyna, parter.

Wolne posady

Potrzebni

chłopcy do sprzedaży gazet, tygodniówka 20 zł. Zgłaszać się do administracji od 8—12. w poł.

Potrzebna

sprzedawczyni do składu kolonjalno-spożywczego natychmiast z kaucją. Oferty do Administracji pod „Samodzielna". 363

Potrzebna

panienka do obsługi gości, ul. Kilińskiego № 123 „Resursa".

Zgubione dokumenty

Zgubiono

kwit elektrowni, na złożoną kaucję złotych 20. Jan Skubiński. 360

Buchalterka

na stałą posadę potrzebna

Oferty do adm. „Hasła Łódzkiego" pod „Rutynowana". 319

Potrzebni

zdolni akwizytorzy

do zbierania ogłoszeń

zgłoszenia do administracji „Hasła Łódzkiego" codziennie od godz. 10—12 w poł.

Doktór

Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów leczenie lampą kwarcową

Andrzeja № 2.

Tel. 32-28.

Godziny przyjęć: od 1.30 — 2.30 dla Pań od 6—8 dla panów, W niedziele i święta od 10—12.

„Wolny Cech Kuchmistrzy Katowice"

poleca swoich członków

na posady stałe i sezonowe

Zapotrzebowania kierować do kancelarji Cechu Kuchmistrzy Katowice, Marjacka 3, I p.

Potrzebni chłopcy

do ulicznej sprzedaży gazet na tygodniówkę **zł. 20.** Zgłaszać się ul. Piotrkowska Nr. 85, II wejście, w maszynie, od godz. 5—8 rano.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 2.60
Zamiejscowa	3.—
Zagranica	5.70
Odnoszenie do domu	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Przed tekstem	40 groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)
W tekście	40	1	4
Nadesłane	30	1	4
Za tekstem	30	1	4
Nekrologi	30	1	4
Komunikaty	30	1	4
Zwyczajne	8	1	10 łamów

Drobne 5 gr., poszukiwanie pracy 3 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Paciorkowski.**

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi.
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.

Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**